Nr. 222. Lwów — Wtorek dnia 29 Września. **Rok 1891**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie		Na Prowincyi	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1 10
Kwartalnie	2 „ 25	Kwartalnie	„ 3 10
Półrocznie	4 „ 50	Półrocznie	„ 6 —
Rocznie	9 „ —	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9. Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna. Uprasza się prenumeratę przesyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 8, „ przy ul. Karola Ludwika 5, „ ul. Jagiellońskiej liczba 4, „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany). Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Michała Arch. | Sofii mucz.
Jutro: św. Hieronima w. | Jewmenyja

Adres redakcji i Administracji: **ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 6 m. 3; Zachód „ 5 „ 37

Długość dnia g. 11 m. 34; Ubyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 28 września.

Pobyt Najj. Pana w Pradze jest jednym nieprzerwanym szeregiem manifestacyj szczerze patryotycznych. Wszelkie waśnie i polemiki ustały, a oba narody zamieszkujące kraj czeski prześcigają się w składaniu wyrazów hołdu i wdzięczności swemu ukochanemu monarsze.

O pobycie Najj. Pana w Pradze podajemy na innem miejscu obszerniejsze sprawozdanie.

Grupa tak zwana realistów w młodoczeskim obozie, która na jakiś czas utonęła w młodoczeszbiźmie, odżyła na nowo i poczyna głosić zasady wprost przeciwne zasadom *Narodnich Listów*, tudzież pp. Gregra i Vaszatego. Przed dwoma miesiącami już wystąpił jeden z realistów, profesor Kramarz, przed wyborcami swymi, potępił ostro politykę Vaszatego i nazwał frazesem anachronizmem to państwowe prawo czeskie, którego Gregr i *Narodni Listy* się domagają. Odpowiedzią na to wystąpienie Kramarza, które w całej Austryi wzięto za objaw poczynającego się rozkładu w młodoczeskim obozie, była mowa Vaszatego w sali sofińskiej w Pradze, w której zaszedł on tak daleko w uwielbieniu swem dla Rosyi a potępieniu trójprzymierza, iż komisarz rządowy odebrał mu głos, oświadczając, iż niedopuści do tego, aby w jego obecności popełniano zdradę stanu. Czas jakiś potem trwała skandaliczna polemika dziennikarska między Vaszatym a Kramarzem, wreszcie wszyscy młodoczescy widząc, że takie rozdwojenie dyskredytuje politykę ich w oczach narodu, zwołali na 6go września zgromadzenie mężów zaufania do Pragi i na niem pogodzili obu zwaśnionych posłów. Potem urządzali po pięć zgromadzeń wyborczych tygodniowo i uroczyście zapewniali wyborców, że o rozdwojeniu w młodoczeskim klubie nawet mowy nigdy nie było, że spór między Vaszatym a Kramarzem polegał na nieporozumieniu, a solidarność polityki młodoczeskiej jest tak silną, jak nigdy. Tymczasem pokazuje się, że rozdwojenie robi dalsze postępy a grupa realistów coraz śmielej głos podnosi.

Najwybitniejszy członek tej grupy, twórca jej profesor Massaryk miał w przeszłym tygodniu przed wyborcami swymi w Strakonicach mowę, którą czytając, wprost wierzyć się nie chce, ażaliż to możliwe, aby poseł, zasiadający w młodoczeskim obozie, takie zasady wyznawał. Massaryk poszedł o wiele dalej od Kramarza, tak, że przepaść dzieląca jego poglądy od poglądów Gregra i Vaszatego jest bodaj nawet głębszą od tej, która dzieli politykę staroczeską od młodoczeskiej. Oto kilka ustępów z mowy p. Massaryka:

„O Rosyi — rzekł p. Massaryk — opowiadają u nas różne fantastyczne bajki. W niej nie widziałbym jeszcze nic niezdrowego, ale niezdrowem jest na każdy sposób to, jeżeli stronnictwo polityczne, które w każdej chwili nawet wypowiedzieć „tak“ albo „nie“, nie ma jasnej pewności co do Rosyi i w ogóle co do słowiaństwa. Czyż możemy zalecać naszej monarchii alians z Rosyą, o którym sama Rosya nic wiedzieć nie chce? Zresztą czyż sympatye dla narodu rosyjskiego są rozumnym powodem, aby kochać także rząd rosyjski?

„Nasz Havliczek (twórca wolnomyślnej polityki w Czechach, który żył długie lata w Rosyi Przyp. Red.) obróciłby się w grobie, gdyby usłyszał, że poważni, wolnomyślni politycy, którzy ... mają zaufania do policyi i rządu własnego kra... jedynie tylko rosyjskiej policyi i rosyjskiemu r... dowi ufają.“

O stosunku do Niemców powiedział M... saryk co następuje: „Stosunek nasz do Niem... jest dziwnego rodzaju. Plener postawił ten s... wniosek co Tilscher, Niemiec Prade chce tego... mego, czego my chcemy, Herbst tak samo ja... my ujmuje się za południowemi Czechami, Ple... proponuje ulgi podatkowe, których my także ... rąco pragniemy — czyż *de facto* nie istnieje ... jusz między nami? I właśnie z tymi nasz... sprzymierzeńcami na polu ekonomicznem sto... w zasadniczej sprzeczności politycznej. Ja wcale nie chcę tego abyśmy nasze prawo państwowe uzyskali wbrew woli naszych niemieckich współobywateli, a zgoda narodowa w Czechach potrzebną jest tak samo dla nas jak i dla całej monarchii.“

O przyszłych zadaniach młodoczeskiej polityki rzekł Massaryk, iż przedewszystkiem powinna ona dążyć do własnej reorganizacyi wewnętrznej. „Jeżeli mamy reprezentować naród, musimy go politycznie wychowywać. Musimy przeto zorganizować należycie polityczne stowarzyszenia, założyć tani przedmiotowo i dobrze redagowany dziennik i dobrą tanią bibliotekę polityczną, wreszcie musimy także mieć taki dziennik, który zrozumiały byłby i dla naszych politycznych przyjaciół i dla nieprzyjaciół, t. z. dziennik niemiecki. Czysto polityczną pracą dla nas powinno być pogodzenie się z Niemcami, a osiągnąć da się to tylko na podstawie rozszerzenia autonomii.“

Mowa ta p. Massaryka zaskoczyła młodoczeskich przywódzców niespodzianie, gdyż przypadła właśnie w przededniu odwiedzin monarchy, a ponieważ młodoczesi z taktycznych względów postanowili przy tej okazyi grać rolę nadzwyczaj lojalnych i dynastycznie usposobionych obywateli Austryi, przeto do dziś dnia nie dali jeszcze p. Massarykowi żadnej odpowiedzi. W niemieckich sferach zrobiło wystąpienie p Massaryka bardzo dobre wrażenie.

John Morley, jeden z wybitniejszych członków liberalnego obozu w Anglii miał w przeszłym tygodniu w Cambridge mowę polityczną Mowa ta zasługuje na uwagę ze względu na to, iż niektórzy ludzie widzą w Morley'u przyszłego przywódzcę liberałów angielskich, jest on bowiem powiernikiem starego Gladstone'a, który na wszystkie zgromadzenia publiczne przybywa razem z Morley'em jakby ze swoim adjutantem. W przyszłym roku odbyć się mają nieodwołalnie wybory do parlamentu angielskiego, zatem z mowy Morley'a wnosić można, pod jakiemi hasłami walczyć będą liberałowie.

Treść mowy Morleya da się opowiedzieć w kilku słowach: potępił on w czambuł politykę lorda Salisbury'ego tak wewnętrzną jak i zagraniczną. O polityce wewnętrznej utrzymywał, że wszystkie przyrzeczenia jakie rząd poczynił Irlandyi nie mają żadnej wartości i zapewnił, że gdy stronnictwo liberalne przyjdzie do steru da Irlandyi homerule, t. z. zupełny samorząd. To, co Morley powiedział o zagranicznej polityce, jest prawdziwą niespodzianką i odbiega całkiem od dotychczasowych tradycyj narodu angielskiego: Tradycyą było bowiem, że zmiana gabinetu w Anglii nie wpływała na zmianę polityki zagranicznej i czy wigowie czy torysowie byli u steru główne zasady polityki były zawsze te same. Zdarzało się, że taktyka była inną pod różnymi ministrami, bo np. lord Granville miał temperament łagodniejszy od Salisbury'ego, a sir Dilke nawet jako podsekretarz stanu był radykałem, podczas gdy sir *Fergusson* był konserwatystą z duszą i ciałem, kierunek polityki jednak był zawsze ten sam. Morley chce zerwać stanowczo z tą tradycyą i domaga się zupełnej zmiany polityki zagranicznej. Przedewszystkiem zarzucał on, że zbliżenie się Salisbury'ego do trójprzymierza wywołało kontralians francuzko rosyjski i niebawem zakłóci pokój europejski Dla tego też domagał się, aby Anglia usunęła się cał...

... się ... kając się ...

... zarazem stanowiska swego na morzu Śródziemnem i panowania nad drogą do Indyi, a w tych punktach są Anglicy bardzo zazdrośni o stanowisko swej ojczyzny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet przedwyborczy powiatu buczackiego złożony z 24 członków, w połowie włościan, uchwalił jednomyślnie poprzeć kandydaturę Władysława Czaykowskiego byłego prezesa Rady powiatowej buczackiej i członka Koła polskiego, — na posła do sejmu krajowego.

Maryan Błażowski.

Sprawa podhajecka.

Wydział Rady powiatowej w Mielcu przesłał do prezydyum Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie następujące pismo:

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla zamiejscowych prenumeratorów wyjaśnienie Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Korespondencje.

Wiedeń 26 września.

(.) Nastało wreszcie, lubo trudno przewidzieć na jak długo, uspokojenie pod względem stosunków międzynarodowych. Niemcy przez zniesienie przymusu paszportowego dały do zrozumienia, że ulicznych burd paryskich nie biorą na seryo, że resztki bulanżystów i ligistów nie identyfikują z narodem i z rządem francuskim. Co znaczy dla Francuzów takie zniesienie paszportów do Alzacyi i Lotaryngii, możemy odczuć, jeżeli pomyślimy, coby dla nas znaczyło zniesienie paszportów do Królestwa na Wołyń, do Wilna..

Od wschodniej ściany także zmieniły się stosunki i ustąpiło naprężenie, skoro wolno znowu otwierać w Berlinie subskrypcyę na pożyczkę rosyjską. Do tych dwóch wypadków przyłącza się okólnik Porty, wykazujący niewinność koncesyj w sprawie Dardanellskiej i oświadczenia sułtana, które uczynił ministrowi bułgarskiemu Grekowowi, że Bułgaryę w sercu nosi i zapewnia jej opiekę, a księciu dziękuje za lojalność. W Europie więc na razie chmury rozprószone i pozostaje tylko kwestya Rumunii. — Czy ją mocarstwa przymierzone w razie wojny ocalą przed przemarszem wojsk rosyjskich? czy też musi ona być skazaną na szukanie przymierza z Rosyą? Na teraz jest to kwestya nie aktualna; drażliwszą jest kwestya wewnętrzna, ustalenia tronu w Rumunii.

W Azyi za to znowu się coś stało; znowu Rosya posunęła się naprzód i zagarnęła w kierunku Afganistanu, jak zapewnia Vambery, przestrzeń 50 mil szeroką. Ale te sprawy są rzeczywiście „weit hinten“ i choćby tam zaczęło grzmieć, to trzeba bardzo wiele czasu, żeby echo tego grzmotu do Europy doleciało. Bliższą byłaby sprawa ewakuacyi Egiptu, ale wiadomości o podniesieniu jej są stanowczo nieprawdziwe.

Uspokojenie chwilowe nie może oczywista wpłynąć na budżety wojenne Klamka już zapadła; finansowe odrodzenie w Austryi musi dźwigać u nóg kulę, która krępuje swobodne ruchy, która nie pozwala, żeby rezultaty gospodarki dra Dunajewskiego mogły się już objawiać dodatnio w wielkich reformach i w wielkich inwestycyach.

Możność utrzymania równowagi budżetowej jest przecież sama przez się w tych warunkach rezultatem ogromnym. Równowaga ta, o ile wiem, nie sięga tak daleko, żeby ogarniała i tak zwaną umarzającą się rentę (Tilgungsrente), którą już dr. Dunajewski z bieżących dochodów spłacać zaczął. Miliony, potrzebne na tę rentę, będą musiały być pożyczone; znaczy to tyle, że wprawdzie długi państwa się nie powiększą, gdyż o ile się teraz pożyczy, o tyle ubędzie dawnych długów z lat 1854 i 1860, które się tą rentą spłacają; ale z drugiej strony długi się nie umniejszą, gdyż moloch budżetu wojennego pochłonie wzrastające dochody. A dzieje się to nietylko na skutek nowych wojennych potrzeb i dalszego doskonalenia armii, ale także na skutek głodowego roku. Żywienie armii wymaga większych sum. Mąka żytnia lepsza podskoczyła w cenie z 11 na 17 zł. i w tym samym stosunku inne artykuły. Żywność dzienna żołnierzy musi być lepszą, to już dawno uznano i postanowiono, a wywołuje to nadwyżkę kosztów dochodzącą do 3 milionów. Konieczna ilość nowych karabinów musi być uzupełnioną; dotąd wydano na ten cel 39 milionów, potrzeba jeszcze około 8 miljonów. Nie wiadomo, jaka część tej sumy będzie w tegoroczny budżet wstawioną.

Po za temi wydatkami wiadomo zaś, że oba parlamenty na uzbrojenie landwery 19 milionów ratami uchwalać muszą. Te wszystkie wydatki były dawno już wiadome i jako nowe przychodzą na uzupełnienie organizacyi wojska, a mianowicie podniesienie stanu pokojowego kompanii z 70 na 100 ludzi i utworzenie 2000 nowych posad oficerskich Potrzeba na to wreszcie 16 do 18 milionów, które się rozdzielają w połowie na ordynaryum. a w połowie na jednorazowe, nadzwyczajne wydatki.

O ile ordynarium w ciągu lat w skutek nowych pozycyj wzrastać musi, o tyle pozycye nadzwyczajne będą znikały. Otóż na konferencyach wspólnych uchwalono już ogólną sumę nadwyżki; obecnie zaś odbywa się praca nad jej rozkładem na pojedyncze pozycye, oraz między ordynarium i extraordynarium. Jest to praca, która dotyczy nietylko tegorocznego budżetu, ale kładzie ciężką rękę na całą przyszłość — o ile znowu ta praca przez nowe wynalazki zamąconą nie zostanie. Nie zawadzi atoli przypomnieć, że teraźniejsze obciążenia budżetu są zaledwo kroplą, w porównaniu z temi olbrzymiemi inwestycyami na wojsko i na koleje, które w ostatnich dziesięciu latach poprzedni minister finansów musiał pokrywać. Trudności są i teraz wielkie, lecz niemniej pozwolą one dr. Steinbachowi nie zwlekać sprawy ulg podatkowych dla kategoryj najniższych.

Chwila uspokojenia odnośnie do stosunków zewnętrznych pozwala zwrócić niepodzielną uwagę na podróż Cesarza do Czech. Przypadła ona w chwili widocznego przełomu w stosunkach stronnictw czeskich, widocznego zwrotu w umysłach, czego dowodem wybitnym jest mowa prof. Massaryka.

Wiedeń zajęty jest zapowiedzianą wielką akcyą rządu, która obejmuje budowę kolei miejskiej, regulacyę Wiedenki, pogłębienie kanału dunajowego, budowę zbiorników dla kanałów miejskich. Do tych prac należy doliczyć powiększenie wodociągów i rozszerzenie ich na nowe przedmieścia. Dla stolicy rozpoczyna się period wielkiego rozwoju, pracy i zarobku.

Londyn 22 września.

(*lat.*) Przypuszczam, że na stałym lądzie wywarła niemałe wrażenie mowa, którą namiestnik Gladstone'a, John Morley, wypowiedział wczoraj w Cambridge. W jego mniemaniu, rządzący dziś obóz torysowski oprze swe pretensye do powrotu do władzy po wyborach na trzech podstawach: uspokojeniu Irlandyi, reformach prawodawczych z ostatnich lat pięciu i na „szczęśliwej i rozumnej“ polityce zagranicznej. — Pospiesza więc Morley sprostować zaraz wyobrażenia kraju o tych sukcesach. Najgwałtowniejszym był, mówiąc o polityce zagranicznej lorda Salisbury'ego, którą potępił bez najmniejszego zastrzeżenia — mianowicie w trzech punktach naczelnych. Naprzód, zdaniem mówcy, stanowisko Wielkiej Brytanii wobec trójprzymierza jest jednym z czynników, które wytworzyły kontr-alians moskiewsko-francuski. Powtóre lord Salisbury kieruje sprawami zagranicznemi Anglii, nie oglądając się na parlament, nie przypuszczając do swych tajemnic ani jednego z gabinetowych kolegów — a fakt ten niekonstytucyjny może lorda Salisbury'ego przywieść do tego, że „zanim upłynie pół roku, znajdzie się Anglia wciągniętą w sam wir wojennego Europy orkanu“.., Potrzecie rdzeniem wszystkiego złego, bezustannem i najgroźniejszem dla Wielkiej Brytanii niebezpieczeństwem, powodem lub pretekstem do wszystkich przeciw niej intrygom i kombinacyom jest jej okupacya Egiptu, uparta i nieograniczona co do czasu.

Wnioskuję przeto, że publicystyka we Francyi i w Rosyi uczepi się tej mowy Morley'a z entuzyazmem; że z drugiej strony sprawi ona bardzo przykre wrażenie w Berlinie, Wiedniu i Rzymie. Dlatego ostrzegam, że tylko nieznajomość mówcy, jego charakteru i jego pozycyi w obozie liberalnym może uzasadnić zbytnie obawy co do ciągłości zagranicznej polityki angielskiej. Wiadomo przecież, iż Gladstone oddawał stale w ciągu tych lat sześciu wszelkie pochwały kierunkowi akcyi dyplomatycznej lorda Salisbury'ego, z jednym tylko wyjątkiem niedawnym: kiedy mu się z d a w a ł o, że lord Salisbury popiera zbytnio dążności bułgarskie na niekorzyść serbskich i greckich za Bałkanami. Morley, radykalista czystej wody słaby bardzo polityk, a świetny dziennikarz i nieco marzyciel nie mógł wygłosić mowy wczorajszej w porozumieniu ze swym szefem i innymi kolegami choćby dla tego samego, że przecież, o ile położenie dyplomatyczne Anglii nawiązuje się dziś dokoła kwestyi egipskiej, toż nie kto inny kwestyę tę wytworzył, tylko właśnie Gladstone z hr. Granvillem, a później z hr. Roseberym, przyszłym ministrem spraw zagranicznych! Oczekujemy tu oczywiście „złagodzenia“ słów Morley'a przez samego Gladstone'a niebawem w Szkocyi, lub przez lorda Rosebery; inaczej przyszły gabinet liberalny znajdzie się w niemałym kłopocie wobec trójprzymierza i Turcyi i Francyi.

Faktem jest, że Morley należy — w dziedzinie spraw zagranicznych — do przestarzałej szkoły Johna Brighta, wiernej temu ultra purytanizmowi, który potępia w czambuł wszelki rozwój terytoryalny Anglii poza jej europejską kolebką. Szkoła ta potępiła swego czasu polityczno-zaborczy charakter kompanii wschodnio-indyjskiej, tak jak zachęciła Amerykanów do zrzucenia choćby nominalnego jarzma brytańskiego; ta sama szkoła wolała poświęcić Kafrów południowej Afryki holenderskim boerom, aniżeli cywilizować krajowców

---

6)

Abram Pinkt i Mateusz Sikora

(Dwaj filozofowie współcześni).

SZKIC

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy).

— Przewiążcie się w pasie mocno — rzekł — to was wyciągnę... Też ochota, żeby w wilczy dół właźić.... Nie wiem, co wam się na starość przywidziało...

Mateusz mruczał gniewnie, Abram tymczasem przewiązywał się rzemieniem.

— Aby mocno związać — radził Sikora.

— Nu, nu, już ja skrępuję się na moc, na dziesięć węzłów. Oj, Mateuszu, panie Mateuszu, chyba was sam Pan Bóg w to miejsce przyprowadził... Skąd wyście się tu wzięli po nocy?

— A wy skąd?

— Ja do Kogucińskiego szedłem za skórkami i przez tę gęś, niech ją licho porwie...

— Ja też do niego.. No, związaliście już?

— Już.. albo czekajcie, jeszcze jeden węzeł.. zawsze będzie bezpieczniej... no, już..

— Ciągnę, a wy nogami i rękami pomagajcie sobie, aby na wierzch...

— Aj, aby na wierzch!..

Mateusz oparł się silnie na nogach i ciągnąć zaczął. Nie łatwo to szło, bo Abram był ciężki... uniósł go jednak na pół łokcia w górę.

Nagle Abram zawołał:

— Czekajcie!

— Cóż?

— Spuśćcie mnie jeszcze na dół; zapomniałem...

— Czego?

— Nu—trzeba przecie zabrać gęś... po co ona w dole ma zostawać...

— Toć nie wasza...

Jakto nie moja? Czyja ma być?

— Tego, który dół zrobił...

— Niech go nieszczęście spotka za ten dół.. a gęś moja, bo ją znalazłem; niech choć to mam za moje cierpienie, za strach...

— Owaryował stary!—mruknął Mateusz, popuszczając sznur.

Abram namacał przedmiot swych poszukiwań, uczepił go u pasa i zawołał:

— Nu, Mateuszu, już!

Chłop wytężył wszystkie siły, pociągnął, ale zaledwie do wysokości łokcia mógł Abrama podźwignąć. Ziemia była pokryta śniegiem, więc punkt oporu dla nóg niepewny, śnieg się z pod nich usuwał.

Próżno Mateusz używał całej siły jędrnych muskułów, nie mógł poradzić. Żyły jak basy grube wystąpiły mu na skronie...

— Bodajże cię — mruczał — toćby wołu już wydobył.. Sposobu nie ma, takie żydzisko ciężkie...

— Oj, żeby moje wrogi takie ciężkie życie mieli...

— A, wrogi! wy zawsze z wrogami! Puśćcie no w ruch nogi i ręce, drapcie się po ścianie, bo ja rady nie dam...

— Nie mówcie takie słowo!

— Sprawiedliwie... Ciemno, choć oko wykol, miesiąc za chmury się schował.. Żeby było widno, wiedziałbym przynajmniej o co się oprzeć..

— No, nie straszcie mnie Mateuszu, ciągnijcie mocno. Wy taki silny mężczyzna... co się pięciu gajowych nie zlękniecie, nie dalibyście rady biednemu żydkowi. Co ja ważę; ja nic nie ważę.. trzy skórki zajęcze mają większą wagę, niż ja.. Ciągnijcie, proszę was...

— Dalibóg nie dam rady...

— To co będzie? — zapytał zaniepokojony Abram.

— Albo ja wiem?

— Bójcie się Boga, Mateuszu, przecie ja tu nie mogę nocować w tym szkaradnym dole...

Mateusz nie odpowiadał; namyślał się...

— Słuchajcie-no Abramie — rzekł po chwili, która się Abramowi wiekiem wydała — wy tu jeszcze z godzinkę posiedzicie...

— Co?

— A tak. Wy tu ostaniecie, a ja pójdę po Kogucińskiego; we dwóch wydźwigamy was, ja sam nie potrafię.. odwiążcie sznur...

— To nie może być, ja was nie puszczę,— zawołał Abram wpół z płaczem, — wy musicie mnie wydobyć!..

— Próbowałem, ale nie mogę...

— Nie; wy możecie, wy musicie módz... ja wam każę módz... ja was proszę. Mateuszu! ja z wami tyle lat handlowałem, ja was nigdy nie ukrzywdziłem, ja was wynagrodzę. ja was pieniędzmi obsypię, ja wam całe dwa złote dam...!

— Mój Abramie, co to pomoże, — tłómaczył chłop, nie dam rady i tylo. Po co bałamucić i tracić czas... Idę.

— Proszę was, jeszcze raz sprobujcie...

— Et! próżny zachód i tyle..

— Sprobujcie... ja wam pomogę, będę się czepiał rękami i nogami... Mój Mateuszu.

— Skoro koniecznie, sprobuję — ale już ostatni raz..

Owinął sznur koło ręki, oparł się mocno nogami i z całych sił zaczął ciągnąć. Abram gramolił się po ścianie dołu, wykrzykując radośnie:

— Git, git... jeszcze trochę . aj, Mateuszu, wy macie moc.. wy ciągniecie jak maszyna parowa... wy wielki mocarz... wy jesteście .

Nie dokończył zdania, gdyż ziemia naciśnięta ciężkim butem, obsunęła się i chłop wpadł do dołu...

— A niechże cię siarczyste! — zawołał — potrzeba mi było żyda słuchać..

Abram dygotał z przerażenia.

— Chyba cię tu na pieprz utłukę, stary cyganie..

— Wyście mnie już i tak utłukli, — jęczał Abram, — zbiłem sobie drugie kolano.., a co teraz będzie? co teraz będzie...

Chłop milczał.

— Mateuszu, ja was pytam — co teraz będzie?

— Będziemy siedzieli w dole jak wilcy, dopóki nas kto nie wydobędzie.. Dobrze mi tak, że głupiego słuchałem., i strzelba tam została pod drzewem.. Żeby was!... mruczał dziad jak niedźwiedź, a był tak rozgniewany i zły, że Abram bał się odezwać. Wtulił się w kąt i przykucnął na ziemi, zdawszy się zupełnie na wolę losów. Już nie wysilał mózgu nad sposobami wydobycia się z kłopotu. Na co? Jest przecie Mateusz, niech psuje sobie głowę, on się na takich rzeczach rozumie lepiej, niż najlepszy handlarz skórek... Z gorszej biedy wydobywał się nieraz...

Chłop czasu nie tracił. Wydobył zapałkę z kieszeni, potarł o szorstki rękaw kapoty, zaświecił... Dół był głęboki, ściany miał ścięte równo, na dnie leżało trochę chróstu

Mateusz ostrożnie zgasił zapałkę, ciemność wydała się jeszcze większa.

— Na co gasicie ogień? — odezwał się Abram szeptem.

— Bo tak trzeba,—odrzekł kłusownik szorstko.

Przykucnął na ziemi i zaczął po omacku szukać między chróstem grubszych gałęzi. Znalazł kilka, połamał je i usiłował wbijać w ścianę dołu.

— Żebym choć brzegu ręką dostał.. — mówił; ale kołki niezaostrzone nie dały się utkwić w twardej ziemi, zresztą nie było czem wbijać. Widząc, że nie da rady, chłop dał za wygraną; wydobył krótką fajkę z kieszeni, zapalił ją, i usiadł na ziemi...

— Co wy myślicie robić? — zapytał Abram.

— Czekać dnia, — odrzekł flegmatycznie.

— Całą noc?!

— A jaści, zanim dzień będzie, to cała noc upłynie. Od niepamiętnych czasów tak bywało...

— Wy chyba jesteście drewniany człowiek, Mateuszu! — zawołał Abram.

— Dla czego?

— Jakto? tu jest dół, dziura w ziemi, noc, nieszczęście... a wyście sobie siedli, jak u siebie w izbie — i palicie fajkę! Tfy.. tak tylko głupie ludzie robią..

— A cóż mądrzy powinni czynić?

— On się pyta co czynić? Ratować się, szukać sposobu, skakać do góry, krzyczeć gwałtu!

— Ja wolę fajkę palić..

— Ja wiem. un woli fajkę palić!... możebyście woleli położyć się całkiem i spać na tych patykach i na śniegu, jak na pierzynie.,.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i stworzyć kolonie dla nędzy z przeludnionej Anglii: szkoła ta rzuciła klątwę na udział Anglii w wojnie krymskiej i dziś potępia wszelki jej udział w sprawach zagranicznych. Zaznaczył to Morley dobitnie, nalegając, by rząd wyrzekł się Egiptu i drogi do Indyi przez Suez i morze Czerwone — a wrócił do starego traktu dokoła Afryki... byle tylko zażegnać tym sposobem wszelkie możliwe niebezpieczeństwo, grożące dzierżycielom Nilu. Ale Morley nie będzie nigdy angielskim ministrem spraw zagranicznych, a wielbiciele jego ekskluzywizmu nie zasiadają z pewnością w żadnej Izbie handlowej nad Tamizą i Gangesem.

Nie jest zupełnie jasnem, dla czego lord Salisbury rozstał się z sześcioletnim w izbie niższej reprezentantem ministerstwa spraw zagranicznych, sir Johnem Fergusson — ale obiegają pogłoski, że podsekretarzem będzie ktoś czynniejszy, mniej biurokrata, a więcej mąż z inicyatywą. Sir J. Fergusson obejmuje tekę poczt i telegrafów po zmarłym Raikes'ie i, jako minister, wchodzi do gabinetu. Kto wie, czy następcą jego nie będzie baron De Worms, żyd z pochodzenia, zastępujący dziś w izbie ministra spraw kolonialnych, lorda Knutsforda. Baron, wielki niegdyś przyjaciel Beustha (którego pamiętniki wydał przed 4 laty) nie jest lubiany ani w kołach politycznych, ani w towarzyskich — lecz posiada wyjątkową znajomość osobistą wszystkich sprężyn wiedeńsko-peszteńskich, jest bardzo pracowity i nieznający skrupułów... Te zmiany ministeryalne zmuszą tak Fergussona, jak jego następcę do stawienia się przed wyborcami.

Mogę się na koniec podzielić z *Przeglądem* i tą wiadomością, że prezydent Carnot będzie gościem królowej Wiktoryi wkrótce po N. Roku — w Osborne, na wyspie Wight. Szczegóły tych odwiedzin są już układane w biurach wielkiego szambelana. Mówią tu także o podobnych odwiedzinach ze strony prezydenta Stanów Zjednoczonych, ale te już są mniej pewne. Carnot wywiózłby ztąd tylko wielką wstęgę orderu Łaźni (*order of the Bath*), bo najwyższy zaszczyt, Podwiązka, dostaje się tylko i wyłącznie naczelnikom magnackich rodów brytańskich i małej liczbie głów koronowanych i dynastycznych.

Pobyt Najj. Pana w Pradze.

Praga 26 września.

Przyjazd ukochanego Monarchy wlał jakieś inne życie w mieszkańców złotej Pragi. Rojno i gwarno na ulicach, rojno przed rezydencyą Cesarza na Hradczynie, rojno na placu wystawy; na wszystkich twarzach maluje się radość, poznać, że święto narodowe Praga dziś obchodzi.

Jazda Najj Pana z dworca kolejowego do Hradczyna była prawdziwym pochodem tryumfalnym, powóz zwolna tylko mógł jechać wśród tłumów, witano go okrzykami, skoro tylko zdalaka zobaczono. Cesarz z wyrazem niewysłowionej dobroci na twarzy dziękował wszystkim i oczarował wszystkich.

O godzinie 2 po południu pojechał Najj. Pan w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na wystawę. Mimo, że to dzień powszedni, zebrało się tam jakie 20 000 ludności. Fanfary z kopuły pałacu przemysłowego oznajmiły, że Cesarz nadjeżdża i wnet okrzyki „Hoch" i „Slava" zagrzmiały w powietrzu. Wśród nieustających serdecznych okrzyków, wszedł Najj Pan do wielkiej hali. W środku ustawiono tron, a u stóp jego oczekiwała monarchę licznie zebrana szlachta z kardynałem Schoenbornem i księciem Karolem Schwarzenbergiem na czele. W grupie tej znajdował się także dr. Rieger, lecz skromny jak zawsze w życiu, stanął sobie w ostatnim szeregu. Zobaczył to ks. Schwarzenberg, ujął dra Riegera pod rękę i powiódł do pierwszego szeregu.

Przybyłego monarchę powitała szlachta gromkiem „Slava", licznie zebrane panie na galeryi wzniosły także ten okrzyk, a kapela zagrała hymn ludowy. Kilka minut płynęło, zanim cisza nastała. Wreszcie zabrał głos prezes jeneralnego komitetu wystawy hr. Fryderyk Kinsky i miał w połowie czeską, w połowie niemiecką przemowę, w której dziękował Najj. Panu za odwiedziny. „Odwiedziny te — rzekł hr Kinsky — są koroną naszego dzieła i najwyższą nagrodą dla nas".

Cesarz odpowiedział również po czesku i po niemiecku i rzekł, że chętnie przybył przypatrzyć się postępom ukochanego królestwa czeskiego. „Sukces tej wystawy, — rzekł Najj. Pan po czesku, powinien zachęcić całą ludność do tego, aby wszystkiemi siłami starała się o dalszy rozwój tego pięknego od Boga tak obficie uposażonego kraju, rozwój ten jednak da się w zupełności uzyskać tylko przy zgodnem współdziałaniu obu narodów."

Teraz zaszczycił Najj. Pan kilku z pomiędzy zebranych magnatów przemową. Jednym z pierwszych, do których Najj. Pan z łaskawem słowem się zwrócił, był dr Rieger.

Następnie w towarzystwie hr. Zedtwitza rozpoczął Cesarz obchodzić pawilony wystawowe i wszystkiemu bardzo dokładnie się przypatrywał.

Trzy godziny zwiedzał Najj. Pan wystawę a odchodząc, rzekł, iż jest nią zachwycony i że jutro znów przyjedzie lepiej ją obejrzeć.

O godzinie 6 odbył się objad dworski na Hradczynie, a o godzinie 8mej galowe przedstawienie w czeskim teatrze narodowym. Grano pierwszy akt opery Dworzaka „Jakobin" i drugi akt opery Goldmarka „Merlin". Gdy Najj. Pan pojawił się w loży, powstała publiczność z miejsc przyjęła Go entuzjastycznie okrzykami „Slawa" i całego hymnu ludowego stojąc wysłuchała. Najj. Pan był na pierwszym akcie „Jakobina" poczem pojechał na Hradczyn.

Wystawa ogrodniczo - pszczelnicza.

Piękny ogród botaniczny naszej lwowskiej *almae matris* otworzył gościnnie swe podwoje na przyjęcie wystawy ogrodniczo-pszczelniczej, na którą, za staraniem zjednoczonego Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego, gospodarze galicyjscy przesłali okazy swej pracy z dziedziny ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa. Uroczyste otwarcie wystawy, która ma trwać do dnia 2go października, odbyło się w sobotę dnia 26 b. m.

W głównym pawilonie wystawy, w tak zwanym domku palmowym gdzie pomieszczono najpiękniejsze okazy kwiatów naszych, swojskich i egzotycznych, zebrał się w sobotę liczny zastęp przez komitet wystawowy zaproszonych gości, oraz liczne grono wystawców i ciekawej publiczności, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia wystawy. Uroczystość tę rozpoczęła mowa prezesa zjednoczonego Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego p. Zygmunta Dembowskiego. W mowie swej podniósł p. Dembowski z zadowolnieniem, iż dziś przypadł mu w udziale zaszczyt otwarcia wystawy urządzonej staraniem zjednoczonego Towarzystwa ogrodniczego i pszczelniczego, które dawniej rozpadając się na dwa odrębne stowarzyszenia, mimo chęci często z sobą konkurowały, a tem samem często sobie szkodziły.

Dziś oba Towarz. połączyły się, zarząd ich spoczywa w jednem ręku, więc też i korzystniej niż dawniej działać może. Wprawdzie wystawa skromna, a w niektórych działach bardzo uboga, lecz złożoną jest jedynie tylko z produktów krajowych i dla tego zarówno dla specyalistów jak i dla szerokiej publiczności wielki przedstawia interes. Specyaliści odniosą z niej wielkie korzyści, gdyż przekonać się będą mogli w jakim kierunku przemysł domowy najbardziej się rozwinął i potrzebuje znacznego poparcia. Że wystawa tegoroczna wypadła nie tak świetnie, jak się spodziewać należało, to przyczyną tego są także elementarne klęski, które w r. b. kraj nasz często nawiedzały, a szczególniej ustawiczne deszcze, które w sadach i ogrodach olbrzymie wyrządziły szkody. Można jednak mieć nadzieję, że ziarno rzucone na urodzajną glebę, obfite wyda owoce i że ta pierwsza wystawa da dobry początek do całego szeregu dalszych z każdym rokiem coraz obfitszych wystaw. Skończywszy swą mowę ogłosił p. Dembowski wystawę za otwartą.

W imieniu Towarzystwa gospodarskiego przemówił delegat p. Leoncyusz Wybranowski zapewniając komitet wystawy, iż Tow. gosp. bacznie śledzi rozwój Tow. ogrodniczo-pszczelniczego i starać się będzie dla niego o subwencyę, aby mogło ono i dalej skutecznie się rozwijać.

Po tem uroczystem otwarciu wystawy zgromadzeni rozeszli się po placu wystawowym, aby przypatrzeć się wystawionym okazom.

Wystawa cała dzieli się na trzy działy: ogrodniczy, sadowniczy i pszczelniczy. Dotąd jeszcze nie jest ona zupełnie kompletną, gdyż wielu wystawców się spóźniło i dopiero teraz nadsyła swe okazy; najubożej przedstawia [illegible] dział pszczelniczy. Wystawionych jest tam [illegible] ledwie kilka ulów, dzierżonów. Piękny ul wys[illegible]wił p. Karol Zawistowski z Tarnowa. Uwagę [illegible]dzów zwraca na siebie także „ul słowiański" i [illegible] robione według przepisów Towarz. pszczelnicz[illegible] zamieszczonych w *Bartniku*, przez pp. Fryder[illegible] Langa gospodarza i p. J. Kowalskiego nauczyc[illegible] z Malechowa.

W głównym pawilonie zamieściły piękne o[illegible]zy kwiatów prawie wszytkie nasze lwowskie fi[illegible] ogrodnicze. Szczególnie bogato przedstawia [illegible] oddział p. Teodora Klimowicza i pp. Wolińskie[illegible] i Kaczyńskiego i p. Hillicha. P. Edmund Riedl urządził dla swych okazów zupełnie osobny pawilon i wystawił w nim narzędzia ogrodnicze, nasiona, owoce oraz kwitnące prześliczne storczyki.

P. Michalina Bratkowska wystawiła p[illegible] śliczne okazy kwiatów i krzewów egzotyczn[illegible] własnej hodowli, wyprowadzanych z nasieni[illegible] sztubrów w pokoju! Olbrzymie ficusy wystawi[illegible] przez nią wzbudzają podziw u każdego. P. Nat[illegible] Teifertowa przysłała olbrzymi przepyszny bu[illegible] z kwiatów i produktów krajowych i roślin g[illegible]skich. Jest to arcydzieło kunsztu ogrodniczeg[illegible] stanowić może najpiękniejszą ozdobę każdego [illegible]lonu. Bukiet ten jest na sprzedaż, a kwotę u[illegible]skaną ze sprzedaży przeznaczyła p. Teifert[illegible] na cel dobroczynny.

W tym pawilonie pomieszczono także [illegible]stawę napojów i powideł wyrabianych z owo[illegible] oraz miody. Towarzystwo ogrodniczo-pszczelni[illegible] wystawiło miód własnego wyrobu, któremu d[illegible] nazwę „miodu panieńskiego." P. Antoni Jan[illegible] nauczyciel w Krasnej pod Nadwórną, wyst[illegible] kilkanaście flaszek miodu syconego, wiśniak[illegible] dereniaku własnej roboty, p. Woigel Milleret [illegible] śliwkowe, jabłeczniki i powidła owocowe, ks[illegible]drzejowski, proboszcz ze Skały, oprócz mio[illegible] wiśniaku własnego sycenia, wystawił także [illegible] stuletni.

W dziale owoców i jarzyn pierwsze mi[illegible] należy się pani Kielanowskiej z Kozłowa, [illegible] przysłała na wystawę wielką ilość jak najpiększych owoców i ogrodowin najrozmaitszego gatunku. P. Kielanowska musi być zamiłowaną hodowczynią warzyw i owoców, wystawą swą dała wszystkim przykład godny do naśladowania, co może dokazać praca i jak można ciągnąć wielkie korzyści z uprawy owoców i warzyw, oddając się jej z zamiłowaniem i racyonalnie.

Nie tak liczne ale bardzo piękne okazy owoców wystawił ks. Andrzejowski proboszcz ze Skały i p. Haduch nauczyciel z Jaćmierza pod Sanokiem. Niemniej piękne są okazy z ogrodu zamkowego ks. Sapiehy w Krasiczynie (ogrodowiny, owoce), dalej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie (dynie olbrzymich rozmiarów, kawony i melony), Juljana br. Brunickiego ze Strzałkowa, pp. Kaczyńskiego i Wolińskiego (zdumiewające swą wielkością buraki cukrowe), p. T. Klimowicza i w. i.

Wystawa jest otwartą codzień, a w godzinach popołudniowych przygrywa na placu wystawy muzyka wojskowa.

Bilet wstępu na wystawę kosztuje 20 ct., a do każdego biletu dodany jest los, który wygrywa jeden wazonek z kwiatami. Do wylosowania jest przeznaczonych 3000 wazonów.

Jutro i pojutrze odbędzie się w sali uniwersyteckiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego.

Mały Fejleton.

PEPA.

Jedną z osób, które najwięcej posiadały wpływów na dworze drugiego cesarstwa we Francyi, była pierwsza garderobiana cesarzowej, Pepa.

Eugenia tak w ważnych, jak i najdrobniejszych sprawach kroku nie uczyniła bez zasięgnięcia rady ulubionej pokojowej. Cesarzowa, której wpływ w państwie był wszechwładnym, ulegała kaprysom Pepy zawsze i wszędzie i mimo nienawiści, jaką do pełnej egoizmu, skąpej, chciwej i okrutnej dziewczyny dwór pałał cały, nie wyłączając samego cesarza, stronę jej trzymała uparcie, przy każdej sposobności występując w jej obronie.

Dzieje osobiste Pepy, to jedna przygoda romantyczna.

W chwili sprowadzenia się do Francyi hrabiny Montijo, matki przyszłej cesarzowej, służyła u niej Pepa, prosta z ludu dziewczyna, w charakterze zwyczajnej bony, używającej fartuszka białego i czepka. Dzieliła ona złe i dobre losy matki i córki, wyglądających uparcie zaczarowanego księcia z bajki.

Gdy dziwnem zrządzeniem losu książę ten zjawił się w osobie Napoleona IIIgo, Pepa przeniosła się do Tuileryów i przyjęła tu tytuł naczelnej garderobiany.

Dodano jej do pomocy na prośbę cesarza dwie siostry, panny Beyle, córki byłego dozorcy więziennego z Ham, któremu Napoleon chciał się tym sposobem wypłacić za drobne jego przysługi w czasie pobytu pretendenta w wymienionem więzieniu. Jedna z panien tych, dodajmy tu nawiasem, wyszła za szanowanego ogólnie na dworze skarbniczego prywatnej szkatuły cesarza, rozporządzającego miesięcznie sumą 700.000 do 800.000 franków, w całości niemal na podarunki, zapomogi i jałmużnę wydawaną.

Oprócz nadzoru nad garderobą, Pepa także powierzoną miała sobie osobistą kasę cesarzowej, a że ta ostatnia nie była rozrzutną, pierwsza zaś odznaczała się skąpstwem, dogadzały więc sobie wzajemnie zupełnie. Garderobiana przytem umiała wyzyskać położenie na swoję korzyść, domagając się zrazu od każdego z interesantów i dostawców cennych prezentów, później zaś wprost pieniężnych datków.

Drobna to była osóbka, chuda, śniada, o ruchach pospolitych, o czarnych, zezowatych, przenikliwych oczach, i wązkich, prawie bez warg ustach. Wyraz twarzy posiadała wszakże ruchliwy, inteligentny.

Nie umiała zupełnie pisać, czytać zaś trochę zaledwie, w prowadzeniu zatem ksiąg kasowych i korespondencyj z dostawcami pomagały jej zwyczajnie panny Beyle.

W jakiś czas po zamieszkaniu w Tuilerjach, Pepa, wyglądając pewnego dnia oknem, dostrzegła stojącego na straży podoficera, który dziwnie odpowiadał ideałowi jej. Podoficer odpłacił się wzajemnością, rozpoczęło się od porozumiewania się na migi, a skończyło na tem, iż garderobiana oświadczyła cesarzowej, jako ma zamiar wstąpienia w związki małżeńskie.

Szczęśliwy podoficer na żądanie Eugenji otrzymał rangę podporucznika, Pepa zatem została żoną oficera i ze względu na godność męża otrzymała tytuł podskarbiny cesarzowej.

Nie zrzekła się jednak stanowiska garderobiany naczelnej, posada ta bowiem, przy ślepem [illegible]

[illegible] ścianie z okolic Rouen, zażądali podziału majątku, garderobiana zawezwała opieki cesarzowej.

Eugenja powierzyła sprawę notarjuszowi M., narzekając wobec urzędnika na smutny los ulu- [illegible]

[illegible] w jedno-klasowych szkołach etatowych w Biały niżnej, Gródku, Stróżny i Zborowicach, oraz w szkołach filialnych w Cieniawie, Polnej, Wilczyskach, Banicy, Bereście, Binczarowy, Izbach i Królowej ruskiej.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie rozpisała konkurs na posadę ekspedyenta pocztowego w Krempnie, w powiecie jasielskim i w Białobożnicy, w powiecie czortkowskim. Podania o pierwszą posadę należy wnieść do 9 października, o drugą zaś do 16 października br.

Wybory uzupełniające. Podczas wyborów uzupełniających 10 członków Rady powiatowej w Stanisławowie z miasta Stanisławowa, wybrani zostali: ks. Jan Eiselt, rz. kat. katech. wyższej szkoły realnej; dr. Fischler Eliasz, adwokat krajowy; Halpern Lipa; Kiesler Kaszil; Lachowicz Stanisław, c. k. starszy poborca podatkowy; Landy Dawid; Piskorz Karol, kupiec; Regenstreif Zygmunt; dr. Szydłowski Wal., adw. kraj. i dr. Henryk Zathey, notaryusz.

Stypendya. Z fundacyi ś. p. Leona ks. Sapiehy, przeznaczonej dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju, zamierzają dla gruntowniejszego wykształcenia w obranym zawodzie, ukończyć studya w zagranicznych zakładach naukowych nadał JE. ks. Adam Sapieha stypendyum po 500 złr na jeden rok: Tadeuszowi Kruszewskiemu, artyście-malarzowi we Lwowie i Edwinowi Hauswaldowi, był. uczniowi wydziału budowy machin na Politechnice we Lwowie.

Poświęcenie nowego gmachu galic. Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się we wtorek, dnia 29 września o godz. 12 w południe.

Zmiana własności. Dobra Obozowisko, w powiecie brzeżańskim, nabył od spadkobierców ś. p. Celestyny hr. Zawadzkiej, p. Maryan Leszczyński z Muszkatówki.

Wydział klubu szermierzy z dniem 1 października przenosi się do domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 12 (Rejtana l. 1) II piętro.

Ślub. W kościele parafialnym w Chrzanowie odbył się dnia 22 bm. ślub panny Jadwigi Sołtykiewiczówny, córki poborcy podatkowego, z p. Jakóbem Zachem, inżynierem kolei półn.

Straszny wypadek wydarzył się onegdaj w Chorostkowie pod Haliczem. Właściciel tej majętności, p. Marceli Kemplicz, żołnierz z roku 1831, człowiek niezwykle zacny i szanowany, wyszedłszy onegdaj na gumno i pragnąc przypatrzeć się robotom przy maszynie młócącej pszenicę, wszedł na dwupiętrowy zasiek nieopatrzony baryerą. Tam doznał nagle zawrotu głowy i spadł na dół. Ciężko potłuczonego zaniesiono natychmiast do domu i wezwano pomocy lekarza, dra Konarzewskiego; pomimo wszelkich jednak starań, nie udało się utrzymać przy życiu chorego starca, który też w półtora godziny skończył życie.

Zabójstwo. Z Myślenic donoszą, iż dnia 24 b. m. Maryanna Maślakowa w sprzeczce z mężem swoim Ignacym, po powrocie wieczorem z szynku, kozikiem, trzymanym w rękach, uderzyła go w piersi i trafiła w serce, tak nieszczęśliwie, iż niebawem zakończył życie. Maślakowie, liczący przeszło po 60 lat, żyli w małżeńskiej zgodzie około 40 lat i mają dorosłe dzieci. Wódka stała się przyczyną zabójstwa. Maślakową odstawiono do więzienia śledczego.

Z „Harmonii". Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Michała Michalskiego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tego towarzystwa, zwołane w celu wyświecenia, dlaczego wydział dał dymisyę kapelmistrzowi p. Maurycemu Fallowi. Wyjaśnił to referent wydziału p. Mussil, wykazując, że krok ten wydziału był całkiem uzasadniony, gdyż p. Fall działał na szkodę towarzystwa i złamał kontrakt. Mimo licznych wezwań nie chciał p. Fall utworzyć szkoły muzycznej dla biednej, utalentowanej młodzieży, nie urządzał koncertów ani placówek, do czego był obowiązany, od zamawiających muzykę żądał, aby mu się opłacali, pomimo, że pobiera od każdego występu znaczną tantiemę. — P. Herman Diamand bronił p. Falla i przedstawił postępek wydziału jako nielegalny, gdyż powinien on był wytoczyć kapelmistrzowi śledztwo dyscyplinarne, zanim udzielił mu dymisyi. — W obronie wydziału wystąpili pp.: Platowski, Stroner, dr. Skowroński, Smalawski, Kordys, Hryniewicz, Ciuchciński i Wczelak, a jeden z nich podniósł, iż p. Fall dlatego nie urządzał placówek, bo wstydził się występować w konfederatce. Ostatecznie uchwalono na wniosek p. A. Milskiego wybrać komisyę dyscyplinarną z 7 członków, która zbada jeszcze raz zarzuty czynione p. Fallowi i przedłoży swe sprawozdanie następnemu walnemu zgromadzeniu. Do komisyi tej weszli pp. Ferdynand Gross, Dr. E. Lilien, Stanisław Niewiadomski, A. Milski, Bolesław Mikuliński, Herman Diamand i St. Meliński. Nadto uchwaliło zgromadzenie wypowiedzieć p. Fallowi kontrakt.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1 października br. o godzinie 6 wieczorem.

Dr. Henryk Jordan, sympatyczny filantrop krakowski, przybył na parę dni do naszego grodu.

Wpisy słuchaczów do lwowskiej ck. szkoły Politechnicznej na r. n. 1891/92 rozpoczną się dnia 1 października r. b. w godzinach urzędowych od 10—1 i trwać będą po dzień 14 października r. b. Po upływie tego terminu można uzyskać przyjęcie do Szkoły politechnicznej tylko od Ministerstwa oświaty na prośbę należycie uzasadnioną, wniesioną za pośrednictwem Rektoratu.

Nowowstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek Wydziału fachowego mają się zgłaszać od 1—4 października r. b. u dziekana tegoż Wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych Instytutów technicznych, jako też słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana od 1 do 8 października r. b.

Bliższe szczegóły zawiera program c. k. szkoły Politechnicznej, który można kupić za 30 ct. a. w. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

Ślub. W sobotę 26 b. m. u OO. Bernardynów odbył się ślub p. Kazimierza Stojałowskiego, właściciela dóbr z panną Anną Pajączkowską, córką ś. p. Józefa Pajączkowskiego, dyrektora Tow. kredytowego ziemskiego i Maryi ze Szumańczowskich. Pana młodego prowadziły panny: Wanda Sękowska i Marya Pajączkowska, drużbami zaś byli pp. dr. Józef i Włodzimierz Pajączkowscy. W licznym gronie gości widzieliśmy rodziny Bzowskich, Ujejskich, Szwętowskich, Stojałowskich, Sękowskich, Brzeskich, Zborowskich, Zubrzyckich, Głowackich i w. i. Podczas uczty weselnej, która odbyła się w domu brata panny młodej p. Karola Pajączkowskiego nadeszły liczne telegramy zaprzyjaźnionych rodzin państwa młodych.

Pożar teatru. Z Liwerpoola telegraficznie donoszą, że w sobotę spłonął tam do szczętu teatr *Gaite*. Na szczęście pożar powstał w kilka chwil po skończeniu przedstawienia, w skutek czego ucierpieli troche tylko artyści, którzy się przebierali w garderobach. Jednak ani nikt nie zginął, ani też nie został śmiertelnie poparzony.

Ofiary. Na kościół N. Matki Boskiej w Kochawinie otrzymaliśmy 3 złr. od p. Adama Komorowskiego z Jarosławia (z prośbą o wysłuchanie modlitwy) i 1 złr. od S. S. ze Lwowa (z prośbą o szczęśliwy przebieg choroby żony).

Na wychodźców polskich wracających z Brazylii otrzymaliśmy 5 złr. od X. Daniela Sulikowskiego, jubilata w Słocinie.

Wybory do kasy chorych. Wiadomość podana przez jedno z pism lwowskich jakoby wybory do Zarządu kasy chorych m. Lwowa nie miały się odbyć dnia 29 września była mylną. Wybory te odbędą się w dniu wymienionym, tak jak Zarząd ogłosił plakatami.

[illegible]

Prośba do magistratu. Mieszkańcy ulicy Krętej i pl. Chorążczyzny upraszają za naszem pośrednictwem świetny magistrat, aby raczył się zająć utrzymaniem czystości na ulicy Krętej. Nieporządek tam olbrzymi. Mieszkańcy domów l. 3 i 5 nie mają widocznie w domach żadnych zlewów, więc wszystkie nieczystości i odpadki kuchenne wylewają przed dom na ulicę. Nieczystości te gnijąc przepełniają całą ulicę nieprzyjemnemi wyziewami tak że w istocie trudno przejść tą ulicą bez niebezpieczeństwa dla nosa. Z powodu, że uliczka ta leży prawie w samym środku miasta i codziennie bardzo wiele przechodzi przez nią ludzi z ulicy Ossolińskich, placu Chorążczyzny itd., przeto upraszają mieszkańcy ulicy Krętej, aby świetny magistrat zapobiegł złemu i raczył tam porządek zaprowadzić.

W cyrku Sidolego od czwartku odbywają się przedstawienia pantominy wodnej. Nowość to bardzo oryginalna. Po zwykłych produkcyach konnych i gimnastycznych następuje pauza, w czasie której służba wyściela arenę cyrkową czterema jednolitemi, nieprzemakalnemi płachtami gumowemi, a następnie dwoma korytami wlewa się w przeciągu kilku minut woda, wypełnia całą arenę i tworzy olbrzymi prawie na metr wysoki basen. Przez środek basenu przechodzi most. Po napełnieniu basenu rozpoczyna się pantomina, dość komiczna. Po basenie pływają łodzie i małe parowce, ludzie jużto z łodzi, jużto z mostu wpadają w wodę, inni spieszą im na ratunek i tak to dość ciekawe i humorystyczne przedstawienie trwa kilkanaście minut. Publiczność zwykle bardzo licznie zebrana, bawi się zawsze wybornie. Woda, która zapełnia basen, jest ciepła, gdyż jednem korytem wpływa z rezerwoarów obok cyrku ustawionych woda zimna, drugim korytem zaś parta siłą pary lokomobili płynie woda ciepła. Po przedstawieniu woda wypełniająca basen, bywa wypompowaną i po zdjęciu płacht gumowych, arena cyrkowa znów jest wolną dla przedstawień konnych i gimnastycznych.

Uregulowanie sprawy kominiarskiej we Lwowie. Z dniem 1 stycznia 1892 wchodzi w moc rozporządzenie Magistratu dzielące miasto Lwów na sześć okręgów kominiarskich. W śródmieściu będzie trzech majstrów, w dzielnicy pierwszej trzech, w dzielnicy drugiej podzielonej na dwa okręgi w jednym trzech, w drugim trzech, w trzeciej dzielnicy dwóch, a w czwartej także dwóch. Zawczasu ustanowiono taksę tak, że na tem wychodzą, tak kominiarze, jak i właściciele domów dobrze — bo dla bezpieczeństwa policyi ogniowej zaostrzono rozporządzenie.

Ogłoszenie nastąpi w tych dniach, a podziękować należy za to magistratowi, przedewszystkiem zaś prezydentowi miasta i p. szefowi departamentu przemysłowego, bo ustaną raz na zawsze ciągłe zatargi między majstrami kominiarskimi.

Pałac lodowy ma stanąć w zbliżającym się sezonie zimowym ku czci i chwale Rosyi, naturalnie w Paryżu. Zawiązało się w tym celu towarzystwo akcyjne, które dziełem swojem wprawi w zachwyt nadsekwańską stolicę. Ma ono być wiernym obrazem historycznego rosyjskiego pałacu lodowego, który corocznie stawiany bywa w Petersburgu. Przedsiębiorstwo to pochłonie kolosalne sumy, gdyż nietylko gmach cały zbudowany zostanie z sztucznego lodu, ale w wnętrzu jego ma być utrzymaną sztucznie temperatura 5° poniżej zera. Oby ludowy ten gmach postawiony na francuskiej ziemi zdołał nareszcie ostudzić nienaturalne zapały i afekty Francuzów dla Moskwy.

Zmarli. Emilia Merk, wdowa po urzędniku, zmarła we Lwowie w 72 roku życia. — Amalia z Dębickich Müllerowa, wdowa po lekarzu, zmarła we Lwowie w 75 roku życia. — Wincenta z Czajkowskich Godzonerowa, obywatelka m. Lwowa i właścicielka realności, zmarła w 48 roku życia. — Józef Światopełk Zawadzki, właściciel dóbr ziemskich, zmarł we Lwowie w 91 roku życia. Pogrzeb odbędzie się 29 b. m. — Jan Tarnawski, urodzony w roku 1865, umarł we Lwowie. — Aniela Mikulska z domu Glista, żona siodlarza warstatów kolei Karola Ludwika, zmarła we Lwowie w 46 roku życia. — Franciszek Szyjkowski, naczelnik stacyi kolei Karola Ludwika w Zborowie, zmarł tamże w 36 roku życia. — Ks. Aleksander Horynowicz, gr. kat. proboszcz w Wołkowie, zmarł tamże w 45 r. życia.

Temperatura. Termometr + 9° R. Barometr 766°. Spada. Pochmurno. Wczoraj był dzień ciepły, pogoda dopisała prześlicznie.

Aluminium czyli metal przyszłości. W roku 1827 ujrzało aluminium światło dzienne w cichej pracowni chemika Wöhlera w Getyndze. Był to pierwszy człowiek, któremu powiodło się uzyskać drogą chemiczną, delikatny biały proszek. Wytworzenie jednak metalu z tego proszku, okazało się tak trudnem, że odkrycie Wöhlera nie znalazło na razie praktycznego zastosowania. W trzydzieści lat po ogłoszeniu metody Wöhlera, wystąpił Franciszek Deville z badaniami nad „srebrem z gliny", którem zainteresował nadzwyczaj koła techniczne i naukowe, a nawet samego cesarza Napoleona III go. Wskazał on, jak ogromne znaczenie mogłoby uzyskać aluminium wskutek swych własności, gdyby udało się wytwarzać je tanim kosztem w wielkiej ilości. Koszta te zmniejszyły się dziś już znacznie. Za czasów Deville'a potrzeba było do wytworzenia jednego kilogramu aluminium trzech kilogramów natrium, których cena wynosiła około 6000 franków. Grzechotka dziecięca zrobiona z aluminium i ofiarowana przez Deville'a młodocianemu księciu Napoleonowi uchodziła za najkosztowniejszą zabawkę, jaką kiedykolwiek otrzymało dziecko. Dziś postępy produkcyi aluminium przeszły najśmielsze oczekiwania; jeden kilogram tego metalu kosztuje zaledwie 20 franków.

Postęp ten zawdzięczamy, jak w ogóle wszystkie prawie większe postępy techniki, elektryczności. Najnowsze rezultaty, jakie osiągnięto na polu elektrotechniki, umożliwiły produkowanie aluminium z gliny zapomocą elektrolizy. Znakomity fizyk heidelberski Bunsen pierwszy otrzymał w ten sposób m e t a l p r z y s z ł o ś c i.

Cena tego metalu spadła jak wyżej wspomniano do dwudziestu franków za kilogram. Objętość jednego kilograma aluminium wynosi 0·379 sześciennych decymetrów; taka sama objętość złota kosztowałaby 24.854, platyny 11.084, srebra 671, niklu 20, miedzi zaś niespełna 5 franków. Ponieważ zaś pokłady gliny w ziemi naszej są nadzwyczaj obfite, mamy przeto dość materyału do produkowania nowego i taniego metalu, który opiera się działaniu powietrza, wody, kwasu siarczanego kwasu saletrzanego i kwasu wodosiarczanego. Własności tej nie posiada ani srebro, które nadto droższe jest od aluminium 33 razy, ani miedź i żelazo. Przymiot ten zapewnia zatem nowemu metalowi jak najszersze zastosowanie w przyszłości.

Na teraz jeszcze niepodobna przewidzieć wszystkich rodzajów zastosowania, jakie czekają aluminium. Przystępne ceny tego metalu zapewnią mu dopiero prawo obywatelstwa w przemyśle, który setki najrozmaitszych przedmiotów z niego otrzymać potrafi. Łyżki stołowe, klucze, teleskopy (dalekowidze), aparaty chirurgiczne i fizykalne, narzędzia muzyczne, puszki i pudełka, małe lokomotywy, oto pobieżny przegląd przedmiotów, jakie dziś już mogą w srebrze glinkowem znaleźć dla siebie wyborny materyał. Na wystawie elektrotechnicznej w Frankfurcie, widzieć można batóg zrobiony z aluminium, który zwraca na siebie powszechną uwagę. Metalowy ten bat jest o wiele silniejszy, aniżeli bat zrobiony z drzewa, a przytem nie jest wcale ciężki.

Niedawno temu rozeszła się była pogłoska, że w armii francuskiej zaprowadzić mają tarcze dla piechoty; tarcze te miały być również z aluminium. Balon zapomocą którego aeronauci usiłują rozwiązać problemat żeglugi nadpowietrznej, ma być także skonstruowany z aluminium. Koła techniczne zainteresowały się ogromnie nowym metalem, i mają zamiar zastosować go jak najwszechstronniej do swoich celów. W Szafuzie, w Szwajcaryi, założono na wielką skalę fabrykę aluminium kapitałem 10 milionów franków. Machiny elektryczne i siła 300 koni, której dostarcza płynący tam Ren, składają się na wydobywanie całemi tonami tego cennego metalu, który lat temu jeszcze nie wiele należał do wielkich rzadkości.

Rolę, jaką odegra w przyszłości aluminium, zawdzięcza ono swej giętkości, podatności, a nadewszystko niezwykłej i sobie tylko właściwej lekkości. Deville nazwał aluminium metalem pośrednim między szlachetnymi i zwyczajnymi, a brak takiego właśnie metalu pośredniego dawał się dotąd uczuwać. Zapełnia on lukę pomiędzy platyną a złotem, które posiadają wprawdzie najprzedniejsze przymioty metaliczne, ale dla wysokiej ceny mogą być użyte zaledwie w małej ilości do wyrobu kosztownych przedmiotów. Srebro nie mogło luki tej zapełnić raz dla tego, że jest zaledwie piętnaście razy tańsze od złota, a zatem za drogie jest jeszcze, aby módz z niego wyrabiać przedmioty do zwyczajnego użytku, powtóre dlatego, ponieważ nie posiada ono w sobie dość siły odpornej przeciw działaniu wpływów chemicznych. Teraz mamy metal 1240 razy tańszy od złota a posiadający wiele najcenniejszych przedmiotów szlachetnych metali. Elektryczność dopomogła nam do zapełnienia tej luki, a przedsiębiorczy duch ludzki potrafi zużytkować należycie ten cenny nabytek.

Zmowa introligatorów. Czeladnicy introligatorscy we Lwowie zawiesili od dnia dzisiejszego ro-

botę. Liczba bastujących wynosi około sześćdziesięciu. Rokowania w celu usunięcia zmowy są w toku.

Pseudonimy artystów. Czeska *Politik* podaje długi szereg artystów, którzy występują pod zmienionymi imienami. Ze spisu tego dowiadujemy się między innymi, że znakomity śpiewak polski Władysław Florjański, występujący teraz z niezwykłem powodzeniem w operze praskiej, nazywał się właściwie Kohman, nim jako Florjański wystąpił w świecie artystycznym.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 28 września na dochód ciężką niemocą złożonego artysty sceny naszej Korn. Starzewskiego przedstawienie składane z łaskawym współdziałaniem panny Romanowskiej, artystki opery włoskiej, p. Bernharda artysty opery warszawskiej i pana Marcelego Trapszy artysty teatru poznańskiego. Program: 1. Uwertura „Ruy Blas" Mendelsohna. 2. „Zaproszenie do walca", komedya w 1 akcie Dumasa. 3. „Łucya z Lammermoor", opera Donizettiego. (akt III) panna Romanowska. 4. „Pas de deux" panna Seregni i p. Hofman. 5. „Dzieciaki" komedya w 1 akcie Świderskiego. 6. „Bal maskowy" opera Verdiego. (Arja) p. Bernhard. 7. Monolog p. Skalskiego: „Bal u państwa Ciapcińskich". 8. „Chłopi arystokraci", obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami. 9. Mazur układu p. Zymirskiego. — Jutro po południu o godz. 3 „Nasze żony", komedya w 5 aktach Mosera i Schönthana; o godzinie 7 wieczór „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki; ostatni gościnny występ pana Aleksandra Myszugi, tenora opery warszawskiej, panny Maryi Pawlikowówny, artystki opery lwowskiej i pp. Teodora Borkowskiego i Henryka Żegarkowskiego, artystów opery warszawskiej. — We środę po raz pierwszy: „Czarna dama", komedya w 4 aktach Wittmanna i Herzla.

Literatura i Sztuka.

* **Opera.** Grany w sobotę „Faust" dał sposobność bliższego zapoznania się z głosem p. Myszugi; nie przyznać mu mimo to wysokich zalet byłoby niesłusznie. Ogólny dźwięk jest sympatyczny — silne zabarwienie liryczne uderza zawsze w owę stronę, która najchętniej lubi być poruszaną, w stronę uczuciową — wreszcie nie da się zaprzeczyć, że — gdzie tego potrzeba — zabrakło mu na sile i dramatyczności. Z tem wszystkiem więcej cenić należy w p. Myszudze, przynajmniej na razie, dopóki czuć się daje pewna niedyspozycya głosowa, sztukmistrza, posiadającego wielki zasób środków zaradczych, które potrafi z wielką energią zastosować, by głos wyszedł takim, jakim on go mieć chce. Rozumie się, że jest to rodzaj kokieteryi, która sprawia, że kobieta piękna, staje się zachwycającą, która nawet brzydkiej zdoła nadać pewien urok i obudzić ku niej zajęcie. W tym względzie w sztuce panują nie inne prawa, niż w życiu codziennem.

Przez cały ciąg opery był zawsze nienaganny — bez zarzutu — pewny siebie, spokojnie stopniujący uczucie i siłę, po za śpiewakiem czuć było wszędzie rozmiłowanego w architektonice muzycznej artystę.

P. Pawlikowówna zdołała, bez uszczerbku dla warszawskiego gościa, zjednać sobie uznanie. Być może, że tylko walc z trzeciej odsłony wydał się nieco zamglonym, jakby astmatycznie — trudna to sprawa z szybkiem oddechaniem, którego wymaga pomieniona kompozycya — nadto nieco więcej zalotności i pieprzu pewnieby nie zaszkodziło. Zresztą postać Małgorzaty odtworzona dobrze, w głosie znać widoczny postęp ku lepszemu. Byłby to dla sztuki polskiej wielki nabytek, gdyby materyał ten piękny mógł zajaśnieć całym blaskiem.

Pan Teodor Borkowski, w roli Walentego, podobał się bardzo — w istocie miał szczególne momenta równie w odsłonie drugiej, jak i w scenie konania.

Pan Żegarkowski jako Mefisto nie sprostał dostatecznie swemu zadaniu. Głos posiada silny wprawdzie, lecz nieco nadszarpany — nie wyrobiony, nie podatny. Frazował szorstko i z trudnością, bezsmacznie nawet. Disce puer...

Całość przedstawienia miała należyte tempo i dość temperamentu. Tutaj nie było z wyjątkiem kiermaszu (odsłona II), ale na kiermaszu i gorsze rzeczy się dziać zwykły. Skromna uwaga: chór starców winien być śpiewany przez starców i to pianissimo, a nie przez kwiat młodzieży, jak jak wiadomo, wszystko robi fortissimo. *Miecz. Sołtys.*

Koncert urządzony wczoraj przez Lutnię w sali Domu narodowego był prawdziwą biesiadą artystyczną. Na tyle nudnych i nieudałych koncertów był to jeden z tych, które dobre po sobie zostawiają wspomnienie. Śpiewała Lutnia pod dzielnem kierownictwem p. Cetwińskiego, a każdy jej występ na estradzie był witany taką burzą oklasków, że sympatyczny i znakomity ten chór musiał powtarzać swoje produkcye, lub śpiewać nadprogramowe pieśni. Grała orkiestra 55 p. piechoty, pod kierownictwem p. K. Kiesowskiego bardzo wytrawnego kapelmistrza, który nietylko jest wodzem sprężystym, ale i dzielnym wirtuozem. To też andante z koncertu *e-moll* Mendelsohna wykonane przez niego solo na skrzypcach było odegrane po mistrzowsku. Równie świetnie odegrała ta orkiestra „Taniec koboldów" Żeleńskiego, utwór prześliczny, instrumentowany arcypięknie. Na skutek burzy oklasków odegrała ta kapela nadprogramowo „Serenadę meksykańską" Langeya, rzecz bardzo ładną, a z tego względu charakterystyczną, że wszystkie smyczkowe instrumenta grają ją *pizzicato*, bez użycia smyczków.

Solo występowali pp. Teodor Borkowski i dr. Czerny, obaj znani i bardzo sympatycznie witani. Pierwszy mistrzowsko wykonał tego krakowiaka Moniuszki, którym to zawsze zachwycał wszystkich Mierzwiński; naszem zdaniem więcej było estetycznego wdzięku w śpiewie p. Borkowskiego, a brawura była ta sama, co u króla tenorów. Dr. Czerny z ogromnem uczuciem odśpiewał Sycyljanę Mascagniego z „*Cavalerii rusticana*", jakoż milutką piosenkę Niewiadomskiego „Między nami nic było". W ogóle podnieść się musimy, że głos dr. Czernego, mocno się wyrobił, wypiękniał, wyrównał, a śpiewak włada nim bardzo umiejętnie i teraz już nic a nic nie razi. To też pojawianie się dra Czernego na estradzie koncertowej będzie już od dzisiaj jednem do atrakcyjnych numerów każdego koncertu. Wczoraj wskutek olbrzymich oklasków musiał on śpiewać nadprogramowo.

* **Koncert.** We wtorek (dnia 29 b. m.) o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali „Sokoła" koncert muzyki pułku piechoty hr. Ringelsheima Nr. 30, zostającej pod wodzą kapelmistrza K. Rolla.

W koncercie tym odegraną zostanie uwertura i sycyliana z opery Mascagniego „*Cavaleria rusticana*", a także wielka fantazya z opery „Mefistofeles" Boita; nadto będzie kilka jeszcze innych numerów wykonanych po raz pierwszy we Lwowie, jak n. p. mazur „Hołubiec" kompozycyi p. Rolla lub Follbacha „Kalendarz dam".

Dochód z koncertu jest przeznaczony na cel dobroczynny, mianowicie na powiększenie funduszu pensyjnego dla wdów i sierot po kapelmistrzach. Wstęp 30 ct.

* **Raulek Koczalski** daje we czwartek w sali Kasyna miejskiego koncert o godzinie wpół do ósmej. Program jest następujący: 1) koncert Webera; 2) Romans Rubinsteina; 3) Walc i etude Chopina; 4) Sonata Beethovena; 5) Koncert Mendelsona; 6) Walc i nokturn samego Raulka Koczalskiego i 7) Rapsodya węgierska Liszta — W koncercie weźmie udział p. Ludwik Marek

* **Tygodnik ekonomiczny** wydawany dotąd przez redakcyę *Ekonomisty polskiego*, jako dodatek do tego pisma, ma być zwinięty, a fundusze w ten sposób oszczędzone użyte będą na cele pisma głównego.

Rozmaitości.

— **Pszczoły posłańcami.** O próbach, jakie robił znany szwajcarski hodowca pszczół Teynac w Gironde, — ażeby pszczół użyć jako posłańców — piszą co następuje:

Osoby pragnące w ten sposób korespondować nie powinny mieszkać w większem od siebie oddaleniu jak trzy lub cztery kilometry, albowiem na taką tylko przestrzeń rozwinięty jest zmysł oryentacyjny u pszczół. Obie strony korespondujące muszą mieć u siebie przynajmniej po jednym ulu i to zaopatrzonym dobrze w zapasy miodu. Skoro tylko pszczoły przywykną do danej miejscowości, co zwykle następuje w pierwszym zaraz dniu, przy otworze ula należy przymocować pudełko blaszane (20 cm długie, 4 cm szerokie, a 2 cm wysokie); tylną stronę tego pudełka zostawia się otwartą i tak przytwierdzoną do ula, że pszczoły tylko przez małe dziurki na przedniej stronie pudełka wylatywać i wlatywać mogą. Dziurki te powinny być okrągłe i tylko tak duże, aby pszczoły wygodnie przez nie przedostać się mogły.

Następnie osoby pragnące prowadzić między sobą korespondencyę wybierają pewną ilość najlepiej do lotu usposobionych pszczół i zamieniają takowe. Najlepszemi pszczołami są pod tym względem zwykle takie, które rano najwcześniej wylatują z ula.

Jeżeli więc pewna osoba chce za pomocą pszczół wymienić depeszę z drugą osobą, wtedy zastawia w pokoju tacę i nalewa na nią miodu, poczem wypuszcza przysłane sobie pszczoły z pudełka lub skrzyneczki, w której je trzymała. W celu przesłania depeszy należy zaopatrzyć się w pasek papieru, karuk rybi, pędzelek, nożyczki i odpowiedni słownik, któryby za pomocą umówionych znaków wyrażał pewne myśli i zwroty.

Wypuszczone z więzienia pszczoły rzucą się na tacę, zwabione miłym zapachem i wezmą się do zjadania miodu, podczas czego siedzą na jednem miejscu prawie nieruchomo. Tę właśnie chwilę należy wyzyskać w celu przesłania depeszy. Bierze się mianowicie skrawek papieru 6 mm długi a 2 do 3 mm szeroki i nakleja się go pszczole na plecach pomiędzy skrzydłami, tak, aby to wcale nie przeszkadzało swobodnemu poruszaniu się posłańca. — Na kartkach tych pisze się według wspomnianego słownika potrzebne znaki lub cyfry, np. 36: „Pomoc niezbędna, możemy się jeszcze tylko krótki czas bronić", albo 17: „Nieprzyjaciel nadciąga" itp

Pszczoły najadłszy się dostatecznie miodu, wylatują przez otwarte okno i naturalnym instynktem wiedzione zwracają się w stronę macierzystego ula. Tu jednak nie mogą się dostać do wnętrza, gdyż dziurki są za małe, aby pszczoły przejść przez nie mogły z kartkami na plecach. Jeżeli właściciel ula nie przybędzie owemu posłańcowi za wczasu z pomocą, wtedy pada on obok ula nieżywy.

Teynac utrzymuje, że stara pszczoła, która zna okolicę na cztery kilometry w promieniu, może na tej przestrzeni dostawić depeszę w ciągu 15 do 20 minut. Następnie obliczył on, że między miejscowością, w której on mieszka (w kansonie Braune), a Paryżem trzebaby takich stacyj 143 urządzić, aby umożebnić komunikacyę na tej przestrzeni. Oddalenie poszczególnych stacyj od siebie wynosiłoby cztery kilometry. Jeżeli tedy skrzydlaty ten posłaniec na przebycie przestrzeni 4kilometrowej potrzebuje 20 minut i skoro potrzeba około 5 minut do naklejenia tej depeszy nowemu posłańcowi, zatem cała ta podróż musiałaby trwać 59 godzin 10 minut. Nie należy jednak zapominać, że podróż ta mogłaby się odbywać tylko we dnie, a zatem porę nocną trzeba odliczyć.

Pomimo stosunkowo długiego czasu, jakiego wymaga komunikacya za pomocą pszczół, może ona w danych okolicznościach, a mianowicie podczas wojny, oddać wielkie usługi, tem bardziej że przesyłanie depesz za pomocą jaskółek i gołębi zanadto jest już znane; w pszczole zaś nikt się nie domyśli kuryera wojennego.

Za kulisami. Korespondent lwowski jednego z pism krakowskich opowiada, że przed paru dniami jedna z artystek lwowskiego teatru, chcąc się zemścić na reżyserze, powykręcała śrubki z fotelu, na którym podczas przedstawienia miał siąść na scenie główny bohater sztuki W skutek tego podstępu, gdy bohater ten usiadł, siedzenie spadło i aktor runął jak długi. Oczywiście winien był reżyser i już miały na niego spaść gromy, gdy w tem zjawia się do dyrektora chłopak teatralny i robiąc tajemniczą minę mówi:

— Mam coś ważnego powiedzieć...

— No to gadaj!

— Wiem dla czego ten pan spadł z fotelu.

— No dla czego?

— Bo widziałem, jak panna (tu wymienia nazwisko) wykręciła z fotelu śrubki i rzuciła je gdzieś za kulisy.

Przekonano się, że chłopak nie kłamał.

Stu dyplomatów moskiewskich, jak wiadomo słynących z perfidii, nie wymyślą takich śrubek...

— **Leczenie za pomocą muzyki.** Kanonik angielski Harford w czasopiśmie lekarskiem „The Lancet" zaznajamia czytelników z rezultatami nowo wynalezionej przez niego metody kuracyjnej, dokonywanej przy pomocy dźwięków. Wylicza on rozmaite sposoby zastósowania tego systemu. Pomiędzy innemi twierdzi, iż na bezsenność najskuteczniejszem lekarstwem jest duet soprana i kontralta z towarzyszeniem skrzypiec. Szkoda wielka, że środek niezbyt łatwy do zastósowania.

Część ekonomiczna.

§ **Pożyczka rosyjska.** Wiadomość, że także dwa berlińskie domy bankowe, t. j. dom Mendelsohna i Spółki i Warschauera i Spółki obejmują subskrypcyę na nową pożyczkę rosyjską, wywołała wielką sensacyę w stolicy Niemiec, gdyż przypuszczają, że obie te firmy wtedy dopiero zgodziły się na wzięcie udziału w subskrypcyi, gdy przekonały się, że rząd niemiecki nie będzie temu przeciwny. Większa część dzienników berlińskich wyraża głośno swą niechęć z tego powodu i tak *Kreuzzeitung* uważa tę pożyczkę jako pożyczkę wojenną i nie chce wierzyć w to, aby kanclerz niemiecki mógł zgodzić się na subskrybowanie jej w bankach niemieckich, dla tego też żąda niedwuznacznego wyjaśnienia. *Reichsbote* wyraża obawę, iż Rosya będzie w tej grzeczności kanclerza upatrywać objaw słabości Niemiec. *Vossische Zeitung* pisze, że bierne zachowanie się kanclerza w tej sprawie dałoby się jeszcze usprawiedliwić wszelako w żaden sposób nie dałoby się usprawiedliwić to, gdyby kanclerz obu tym firmom wyraźnie pozwolił brać udział w subskrypcyi. W tym duchu mniej więcej piszą także inne dzienniki a wszystkie odradzają ludności zakupywania nowych walorów rossyjskich.

Berlin 22 września. Pszenica na wrzesień-październik 224.50, na październik-listopad 224 25 Żyto loco 235, na wrzesień-październik 234.50, na październik-listopad 232.—, na listopad-grudzień 230.—. — Jęczmień loco 156 do 215. — Owies na wrzesień-październik 156.—, na październik-listopad 156.— za 1000 kg. — Spirytus loco 54.50, na wrzesień 55.90. na wrzesień-październik 51.50 m.

Telegramy „Przeglądu"

Praga 28 września. Podczas wczorajszego *cercle'u* po obiedzie dworskim, poruszył Najjaśniejszy Pan w rozmowie z burmistrzem Szolcem demonstracye, jakie urządzano na placu wystawy z powodu odwiedzin różnych gości i rzekł, że zajścia te przykrość Mu sprawiły, i że były niepatryotyczne. Cesarz wyraził nadzieję, że zajścia takie więcej się nie powtórzą.

Praga 28 września. Najj. Pan był wczoraj wraz z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem o godzinie 7 rano na mszy św., którą odprawił kardynał Schönborn O godzinie 9 przyjmował Cesarz wydział krajowy, burmistrzów Pragi i Reichenberga, tudzież wszystkich prezesów wydziałów powiatowych obu narodowości Gdy Cesarz wszedł do sali, powitano go trzkrotnym okrzykiem: „Slava" i „Hoch".

Na przemowę marszałka krajowego odpowiedział Najj. Pan, poczem przedstawiano mu obecnych. Cesarz rozmawiał z nimi, wypytywał ich o stosunki osobiste i krajowe — Do burmistrza Pragi, Szolca, rzekł Cesarz, że wspaniałe przyjęcie przez ludność sprawiło mu wielką radość. Gdy Cesarz wychodził z sali, urządzono mu również entuzyastyczną owacyę

Następnie przyjmował Najj. Pan marszałka krajowego na półgodzinnej audyencyi, a o godzinie pierwszej w południe rozpoczął przejażdżkę po mieście, zwiedzał zakłady i znaczniejsze budowle. Z powodu deszczu jechał Najj. Pan w zamkniętym powozie. Ludność witała Monarchę z zapałem.

Najprzód pojechał Najj Pan do mostu Karola, wypytywał o szczegóły katastrofy powodzi, która zerwała ten most tudzież jak dalece postąpiły roboty około odbudowania go. Stąd pojechał Najj. Pan do czeskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Radca szkolny Hrys miał tutaj przemowę, na którą monarcha odpowiedział, że przekonany jest, iż z zakładu tego wyjdą nauczycielki nietylko dzielne w swym zawodzie, ale ożywione także uczuciem miłości ojczyzny.

W księdze pamiątkowej podpisał się Najj. Pan po czesku, wysłuchał hymnu ludowego i deklamacyi, zwiedził szczegółowo zakład i pojechał do Rudolfinum.

Następnie zwiedził Najj. Pan muzeum artystyczno-przemysłowe, galeryę sztuk pięknych, konserwatoryum muzyczne, a o godz. 3 po południu udał się do ratusza zwiedzić tameczną historyczną kaplicę. W starożytnej sali sprawiedliwości przyjęła monarchę cała rada miejska 3krotnem okrzykiem „Slava". Najj. Pan zwiedził kaplicę, zawierającą wiele pamiątek historycznych, zapisał swe imię po czesku do księgi pamiątkowej i pojechał na przedmieście Holleszowice.

O godz. 6 wieczorem odbył się obiad dworski, na który otrzymali zaproszenie członkowie szlachty czeskiej, członkowie Wydziału krajowego i posłowie Schmeykal i Rieger. Ogółem zaproszonych było 56 osób. Po obiedzie pojechał Najj. Pan na wystawę. Nawał osób zwiedzających wystawę był tak olbrzymi, iż do godziny 5 po południu sprzedano już 52.000 biletów i przekroczono w ten sposób cyfrę 2,000 000 od chwili otwarcia wystawy.

Wszystkie pawilony wystawy były wspaniale dekorowane i oświecone. Pawilon cesarski tonął w morzu światła elektrycznego, a fontana świetlana wywoływała cudowny efekt. Publiczność na placu wystawy urządziła Cesarzowi serdeczne owacye. O godzinie 8½ odbył się wieczór u marszałka ks Lobkowitza.

Praga 28 września. Podczas zbiorowego przyjęcia wydziału krajowego, burmistrzów Pragi i Reichenbergu tudzież wszystkich 220 prezesów wydziałów powiatowych, miał marszałek krajowy ks. Lobkowicz przemowę, w której złożył Najj. Panu imieniem całej tej deputacyi wyrazy hołdu i niewzruszonej wierności i lojalności Z uczuciem wdzięczności podniósł marszałek, że wśród wielu zbawiennych urządzeń, jakie podczas długoletnich ojcowskich rządów Najj Pana stworzono, po nad wszystkie inne wystrzela świetnością swoją autonomia kraju i powiatów. Przemowę swą zakończył marszałek ponowieniem przyrzeczenia wierności, w której duchu prowadzić instytucye sobie powierzone uważają wszyscy obecni tu deputaci za swój najświętszy obowiązek.

Cesarz odpowiedział na to w te słowa: (po niemiecku) Z szczególnym zadowolnieniem i podzięką przyjmuję wasze powitanie i hołd Mi złożony, tudzież zapewnienie przywiązania dla Mnie i dla domu Mojego Z radością przyjmuję do wiadomości także oświadczenie Wasze iż wypełniając wiernie Wasze obowiązki nadal będziecie czynić wszystko, co w waszej mocy leży, dla dobra organów autonomicznych, które stworzono na to, aby w drodze własnej administracyi działały z pożytkiem dla kraju.

„Uradowany wielce z tego nad wyraz serdecznego przyjęcia w stolicy Mego ukochanego królestwa czeskiego, którą z tak wielką przyjemnością ponownie odwiedzam, dziękuję Wam jeszcze raz serdecznie za tyle dowodów wierności, uległości i miłości, i upewniam Was, że rozwój umysłowy i materyalny tego kraju będzie przedmiotem Mej nieustannej troskliwości."

(Po czesku): „Oby — jak się tego spodziewam i oczekuję — nieustanne starania zyskania dla tego pięknego kraju spokoju wewnętrznego, potrzebnego zarówno dla Mego ukochanego kwrólestwa czeskiego, jak i dla dobra państwa, znalazły poświęcenia pełnych współpracowników we wszystkich mężach patryotycznym duchem owianych W tych dążeniach może ukochane Moje królestwo czeskie zawsze liczyć na Moję ojcowską łaskę i życzliwość."

Praga 28 września. O godzinie 11 rano odprawił kardynał w katedrze sumę św. Cesarz był na niej i siedział w oratorium. Kościół przepełniony publicznością, przeważnie ludem wiejskim.

Wiedeń 28 września. Biuletyn o stanie zdrowia hr. Taaffego brzmi jak następuje: Puls i ciepłota ciała normalne, zapalne opuchnięcia zniknęły całkiem. Chory ma jeszcze lekkie kłucie w wnętrznościach, w ogóle jednak stan jego zdrowia jest dobry. Cesarz dowiadywał się wczoraj ponownie z Pragi o stan hr Taaffego; dowiadywali się także arcyksiążę Albrecht i Wilhelm.

Wczoraj po południu odbył się przy niesłychanym udziale ludności pogrzeb nadwornej śpiewaczki Maryi Wilt, która we czwartek życie sobie odebrała.

Wiedeń 28 września. Hr. Taaffe przyszedł już całkiem do zdrowia, lecz z powodu osłabienia musi jeszcze kilka dni w łóżku pozostać.

Gleichenberg 28 września. Wielki książę Piotr Mikołajewicz odjechał do Como.

Praga 28 września. Cesarz złożył wczoraj wizyty hrabinie Thunowej, żonie namiestnika i hrabinie Gruennowej, żonie jenerała komenderującego.

Wczoraj wieczorem odbył się raut u marszałka krajowego ks. Lobkowicza. Na raut zaproszonych było 300 osób, a między innemi dr Smeykal i dr. Rieger. Cesarz przybył na raut o godzinie 9 i zabawił przeszło godzinę. Rozmawiał z kardynałem Schönbornem i wielu damami z arystokracyi Raut ten był prawdziwie najpiękniejszą zabawą ze wszystkich tych, jakie dotąd w Pradze urządzano.

Rzym 28 września. Ojciec św. przyjmował dziś wszystkich zagranicznych pielgrzymów, członków międzynarodowej pielgrzymki młodzieży.

Londyn 28 września. Biuro Reutera donosi z Bombaju, iż Rosyanie w dolinie rzeki Kuszy gromadzą zapasy i budują leże dla wojska.

Do *Timesu* donoszą z Kalkuty, iż panuje tam wielkie zaniepokojenie z powodu posuwania się Rosyan do małej Pamiry. Zdaje się że Rosyanie obszar ten w istocie już zaanektowali.

Wiedeń 28 września. Dziś w południe otwarto tu w nowym budynku uniwersyteckim trzecią sesyę międzynarodowego instytutu statystycznego. Prezydent sir Rawson zagaił sesyę, poczem minister oświaty Gautsch miał niemiecką i francuską przemowę, w której podniósł znaczenie statystyki i rozwój statystycznych studyów w Austryi i zapewnił instytut o życzliwości i poparciu rządu.

Burmistrz dr. Prix witał zebranych członków instytutu imieniem miasta Wiednia a rektor imieniem uniwersytetu,

Sir Rawson w niemieckiej przemowie dziękował ministrowi, rektorowi i burmistrzowi.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytał Rawson sprawozdanie w języku francuskim, z którego się okazuje, jak wielkie postępy zrobiła w ostatnich latach statystyka.

W zjeździe biorą oficyalnie udział: Egipt, Anglja, Belgja. Danja, Francja, Grecja. Włochy, Austrja, Portugalja, Rosja Szwecja, Szwajcarja, Serbja, Hiszpanja, Węgry i Zjednoczone Stany. Niemcy nie są oficyalnie reprezentowane.

Przewodniczącym wybrano jednogłośnie szefa sekcyjnego Sternegga.

Paryż 28 września. W mowie wypowiedzianej podczas odsłonięcia pomnika jenerała Faidherbe'a w Bapaume, położył Ribot wielki nacisk na cnoty wojskowe Faidherbe'a. Wspomniawszy o podróży i odwiedzinach floty francuskiej z ostatnich czasów, rzekł Ribot: Europa, która długi czas była niezdecydowaną, oddała wreszcie Francyi sprawiedliwość. Jeden monarcha mądry, stały w swych zamiarach wyraził publicznie głębokie sympatye, jakie kraj jego łączą z Francyą (oklaski i wołania: Niech żyje car! Niech żyje Francya! Niech żyje Rosya!) Naród rosyjski i władzca rosyjski okazali Francyi serdeczną przyjaźń. Wypadki kronsztadzkie nie zatarły jednak w naszej pamięci tych wspaniałych przyjęć, jakie zgotowano flocie naszej w *Danii, Szwecyi i Norwegii*, a największe, najwspanialsze w Portsmuth'ie. Nowa sytuacya, jaka w skutek tych wypadków wynikła, nie jest jednak wskazówką dla nas, abyśmy mieli wkroczyć na nową polityczną drogę, gdyż dotychczasowa polityka była za korzystną, aby ją Francya miała opuścić dziś, gdy właśnie nadeszło żniwo jej owoców.

Wiedeń 28 września. Wobec pojawiających się w rozmaitych pismach naszych domysłów o losie Jana Ortha (arcyksięcia Jana) oświadcza *Fremdenblatt*, że w kompetentnych kołach nie dowiedziano się o niczem zgoła takiem, coby mogło zachwiać mniemanie, iż okręt „Santa Margaretha" zginął.

Sofja 28 września. Książę Ferdynand powrócił tutaj z Kuli, gdzie brał udział w manewrach.

Konstantynopol 28 września „Agence de Constantinople" na podstawie urzędowych informacyi zaprzecza doniesieniu *Standarda*, jakoby powstańcy arabscy zajęli Sanę stolicę Yemenu.

Paryż 28 września. W Bapaume miał minister spraw zagranicznych Ribot mowę, w której rzekł, że Francya nie zakłóci pokoju, którego teraz strzedz może z godnością, lecz nadal zachowa tę roztropność i zimną krew, która zjednała jej szacunek u narodów i która dopomoże Francyi do zajęcia w świecie należnego jej stanowiska.

Osnabrück 28 września Caprivi bawiąc tu z powodu jubileuszu 78 p. p. odwiedził ratusz i odpowiadając na przemowę burmistrza rzekł: Obawy, aby dzisiejszy stan rzeczy nie dał się utrzymać, są nieuzasadnione. Żaden z panujących europejskich nie ma zamiaru zakłócić pokoju i wywołać wojny europejskiej Również zbliżenia pewne dokonane między niektóremi państwami w ostatnich czasach nie budzą żadnych obaw. Są one bowiem tylko wyrazem już poprzednio istniejących stosunków, a być może, że doprowadzą one do ustalenia europejskiej równowagi, która już przedtem istniała. Żaden z europejskich rządów nie chce wojny, zwłaszcza, że skutki takiej wojny w dzisiejszych czasach przeszłyby wszystko to, co wywoływały wojny poprzednie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 września 1891.

HOTEL ŻORŻA. W. hr. Grochowalska i St. Hulewicz z Podola ros. M. Br. Błażowski z Nowosiółki. W. hr. Millitrowa z Strutyna; J. Jabłonowski z Zagwoździca A. Leszczyński z Zabłociec. E. Torosiewicz z Brodek. W. Niezabitowski z Laszek. M. hr. Borkowski z Mielnicy. St. Wybranowski z Kimirza. O. Schuell z Firlejówki. Wł. hr. Młodecki z Monasterzysk. A. Aulich z Lackiego. A. Domaradzki z Wołynia. Dr. H. Jordan z Krakowa. E. Kozicki z Tłustenkiego. K. Siwicki z Ceniawy. St. Małachowski z Odessy. J. Szumpeter z Bnska. A. br. Steiger z Rumunii. J. Siemiginowski z Siekierzyniec, G. Schwarz z Genewy. W. Koller z Monachium. R. Kohnstau z Fürtu.

HOTEL FRANCUSKI. J. Janowski z Rożniatowa. Dr. T. Szczepański z Strzyżowa. Hr. W. Orłowski z Lisowic.

Nadesłane.

Lwów, Z Izby handlowej 28 września 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	203 —	206 —
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	232 50	235 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302 —	305 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 50	101 20
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	108 40	109 10
Banku hipot. 4½% wa los. w 50 lat.	98·40	99·10
Banku krajowego 4½% wa.	98 40	99 10
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	97 —	97 70
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 —	95 70
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99 30	100 —
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94 —	94 70
3. Listy dłużne za 100 zł.		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	52 —	54 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 —	104 70
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	91 60	92 30
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101 30	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. wa, I. em.	101 —	101 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1888 4½%	98 10	98 80
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
„ „ Stanisławowa	27 —	29 —
6. Monety		
Dukat holenderski	5 54	5.64
Napoleondor	9 27	9 37
Półimperjał rosyjski	9.50	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.25	1.35
„ papierowy	24¾	1·25¾
marek niemieckich	57.45	58 10

Telegram giełdowy

Wiedeń dnia 28 września godz. 1. min. 40

Akcje kred	279 50	Węg. kolej półn wschodn	96 —
Alpiny	85 50	Wiedeńskie losy kom.	154 15
Kredyty węg.	327 50	Akcje tytoń.	57 50
Anglobanki	153 75	Gal. obl. indem	104 50
Uniony	326 50	Elbethale	213 —
Ludwiki	04 50	Länderbanki	200 30
Nordbany	83 50	Renta zł. węg	103 65
Lombardy	109·—	Bankvereiny	108 25
Losy tureckie	31 —	Renta węg pap.	100 60
Staatsbahny	84 50	Ruble	·24 25
Czerniowieckie	235 —		

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 czerwca 1891

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	8 50	9·28	7 15
Z Podwołoczysk	2 20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7:01		2 38
Z Orłowa na Jasło Rzeszów od 1 lipca do 31 sierpnia)		8·12		
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—	2 —		
Z Suczawy. Czerniowiec i Stanisławowa		6·58		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja		8·42		
Z Kołomyi. Stanisławowa i Husiatyna		11·52		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		7·54		
Ze Stanisławowa Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·02		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Munkacza		12·19		
Z Sokala i Bełzca				4·22
Z Żółkwi				8·45
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7 20	8·30
Do Podwołoczysk	4 11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·16	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Orłowa (na Rzeszów-Jasło od 1 lipca do 31 sierpnia)		6·16		
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa, Husiatyna, Jass i Bukaresztu	9·16	10·24		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa i Kołomyi		5.24		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·05		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·58		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10·50		
Do Stryja, Stanisławowa Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Nowego Sącza i Munkacza		6·20		
Do Bełzca i Sokala				9·25
Do Żółkwi				7·40

Uwaga: Godziny podkreślone linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Nowości na suknie damskie

1938 I

poleca w największym wyborze i najtaniej

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny.

Drobne ogłoszenia

po 2 centy od wyrazu.

Najtańszem i najpewniejszem **źródłem** zaopatrzania się w dobrą i nieeksplodującą **NAFTĘ** jest główny magazyn **Miączyńskiego**, Sykstuska 47 we Lwowie 2297

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie, ulica Kopernika 9. 1481 242-?

Winogrona feslawskie kuracyjne codziennie świeże, poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczna się najstaranniej. 2312

Francuzka bardzo dobrze rekomendowana ogłasza, że otwiera kurs języka i konwersacji francuskiej o cenie niskiej, 3 razy na tydzień dla panien, 3 razy na tydzień dla młodych ludzi. Daje także lekcje prywatnie. Adres: ul Kraszewskiego 1 22 w parterze.

Prośba Znaczna rodzina 9 osób, pogrążona w ostatecznym smutku i nędzy przez słabość. Rodzina ta i ojciec tejże jest bliskim zgonu. Udaje się z pokorą do litościwych serc szan. i czułej Publiczności, upraszając o podanie ręki pomocy. Ignacy Skórski, Tarnów, poste restante. 2344 1—3

Nowe kursa dla jednoroczniaków (Intelligenz-Prüfung) z dniem 1 października. Wojskowy Zakład naukowy, Lwów, Akademicka 8 Wpisy od 27 do 30 września. 2272 8—10

Inseraty do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą przyjmuje Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2135 23—?

Ogrodnik wydoskonalony w swoim zawodzie, lat 33, żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i dobrą rekomendacją poszukoje obowiązku od 1go października. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać T. M. Ogrodnik, w Bobulińcach obok Buczacza p. Ossowce, poste restante. 2330

Poszukuję apteki do wydzierżawienia. Łaskawe oferty adresować proszę J. Łobos w Strusowie. 2319 4—6

Osoba inteligentna, znająca się na prowadzeniu domu, wychowaniem dzieci, poszukuje miejsca Zgłoszenia proszę łaskawie nadesłać D. M „Impressa“ Lwów. 2315

Młodzieniec z ukończoną VItą kl. gimnazjalna znajdzie pomieszczenie jako **uczeń aptekarski** Potrzebny jest także pomocnik dyplomowany lub nie. Zgłoszenia kandydatów wyznania chrześciańskiego przyjmuje Władysław Lachowicz, aptekarz w Jaworowie. 2311 1—2

Kamienica piątrowa do sprzedania Wiadomość: ulica św. Teresy L 30, I. piętro. 2299 6—6

Poszukuje się na przedmieściach lub w okolicy Lwowa gruntu z małym stawem i z budynkami lub bez. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności fabryka rękawiczek p. Zerębskiego, Rynek l. 14. 2345 1—10

Teatr

mechaniczny światowy

oryginalnych automatów

Oskara Gierkiego

we Lwowie, ul. Zygmuntowska 1

w eleganckim pawilonie bezpiecznym od niepogody.

Codzień wielkie przedstawienie

pół do 8 wieczór.

Nowy program.

1. Prześliczny widok zimowy w Norwegji.
2. Burza morska i zatonięcie okrętu Meduzy w cieśninie Gibraltarskiej.
3. Automatyczne towarzystwo artystyczne.
4. Serja prześlicznych obrazów oświetlona światłem Drumonda (Hydro-ozydyngar) itp.

Ceny miejsc: I miejsce 60 ct. II 40 ct. III 25, galerja 15 ct., dzieci do lat 10 na I i II miejsca połowę, zaś na III miejsce 15 ct., galerja 10 ct.

Muzyka wojskowa. Przedstawienie odbywa się nawet podczas deszczu. Początek pół do 8 wieczór, zaś w święta co środy i niedzieli po 2 przedstawienia o 4 popołudniu i pół do 8 wieczór. 2304

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona

feslawskie

w koszyczkach 5 kilowych najstaranniej opakowane **codziennie świeże**

rozsyła najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42. 2320 1—5

Wódkę ze żyta!

czystą starą wódkę żytnią

bez anyżu i bez cukru

poleca

Karol Bałłaban

we Lwowie. 2339 1—?

Księgarnia katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie,

otrzymała na **skład główny** broszurę **świeżo** wydaną p. t.

Ślub narodowy

i jego praktyczne wykonanie

przez

W. hr. R.

Cena egzemplarza 20 centów. 2241 1 6

Osoba inteligentna,

w średniem wieku, z dobrej rodziny, która jest obznajomioną z gospodarstwem miejskiem i wiejskim, poszukuje umieszczenia do zarządu domu, albo do towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje pod literami Z. O. poste restante Strusów. 2323 3-4

Pisarz ekonomiczny

były ukończony uczeń krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach z postępem bardzo dobrym, kawaler w wieku 31 lat, z chlubnemi świadectwami odbytej praktyki poszukuje miejsca zaraz najchętniej pod osobistem kierunkiem właściciela.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: Pisarz ekonomiczny, poste restante Zarzecze pod Jarosławiem. 2324 2 3

Nowo otworzony magazyn i pracownia futer

Feliksa i Juliana Lubelskich.

Polecamy swój obficie zaopatrzony skład gotowych futer damskich i męskich. Garnitury damskie, czapki damskie i męskie, kurtki i zarękawki do polowania wogóle wszystko co w zakres kuśnierstwa wchodzi

Pracując długie lata w pierwszorzędnych magazynach zagranicą i we Lwowie możemy najwybredniejszym wymogom zadość uczynić, licząc po rzetelnie najumiarkowańszych cenach.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą

Z wysokiem poważaniem

234 1—5 **Feliks i Julian Lubelscy.**

Od 20 lat uznane

Bergera

Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyrzuty skórne szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze mydło smołówcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowé

Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beissera, L. Frauenglasa, P. Geilhoira C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzeleckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1808

Dziewoński i Gigiel

Lwów, ulica Halicka liczba 6.

polecają w wielkim wyborze i doborowym guście:

Hafty zaczęte i wykończone na kanwie suknie, atłasie i pluszu. **Wszelkie nowości do robót damskich, Przybory do szycia**, haftów i krawieczyzny damskiej. **Mydełka i Perfumy** francuskie, angielskie i krajowe. Portmonetki, Wizyterki, Tytonierki i pugilaresy. **Pończochy** damskie i dziecinne oraz skarpetki męskie. **Deszczochrony, Rękawiczki prawdziwe pragskie.** Woalki, Krepy, Iluzje i Gazy. Wielki wybór **koronek i chustek koronkowych.**

Towary pierwszej jakości, ceny możliwie najniższe.

Zlecenia z prowincji załatwiamy natychmiast. Opakowanie bezpłatnie.

2243 (Lwów, „Impressa“.)

Do

Magazynu Schayerów

we Lwowie,

nadeszły już

nowości na suknie damskie.

2268 4—?

Wielka loterja pragska

Ostatni miesiąc.

główna wygrana:

100.000 złr. i 50.000 złr.

Losy po 1 złr. sprzedają we Lwowie:

M. Janosz, Kitz i Stoff, Aug. Schellenberg, Sokal i Lillen, Jakób Stroh, A. Ch. Werfel. 2302

NOWE MODY

rozpoczynają z dniem 1. Października rocznik 3-ci.

2343 1—2 DOTYCHCZASOWA TREŚĆ

pomnożona została doborową treścią literacko-beletrystyczną (powieści, nowele, artykuły) etc.

W ciągu roku podają NOWE MODY przeszło **2.000 rycin** a nadto każdy zeszyt zawiera 2 kolorowe tablice a każdy drugi zeszyt tablicę krojów.

oprócz tego w roczniku III. zaprowadzona zostanie nowość:

Bezpłatne kolorowe ryciny dołączane do każdego 2-go numeru.

I gotowe kroje naturalnej wielkości dostarcza redakcya p. t. Abonentkom za opłatą portoryum!

NOWE MODY wychodzą 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wynosi **1** złr. **50** ct., z przesyłką **1** złr. **80** ct.

Kto składa roczną prenumeratę z góry (6 zł. — z przesyłką 7 zł. 20 ct.), otrzyma jako premium powieść znakomitego autora.

NOWE MODY, jedyne dla kobiet pismo w Galicyi polecamy w miejsce abonowanych dotąd pism niemieckich i francuskich.

! Numer na okaz bezpłatnie !

Księgarnia H. Altenberga

(dawniej F. H. RICHTERA) we Lwowie.

Uwagi godne.

Kawa Ceylon najcel.	5 ko franco	10.	zł.
„ „ dobra	5 „ „	9·40	„
„ „ średnia	5 „ „	9·—	„
„ II „ perłowka	5 ko franco	10·—	„
„ Jawa złota	5 ko franco	10·—	„
„ Mocca celna	5 „ „	10·—	„
„ Domingo celna	5 „ „	8·40	„
„ Santos	5 „ „	7·70	„

Herbata wyborna pół kilo od 1·30 do 4 zł.
Rum Kuba 3 litry franco 2·70 zł.
„ Jamaika 3 litry franco 3·50 zł.
Powidła świeże 5 kilo franco od 1·75 do 1·90 zł.
Śliwki suszone 5 kilo franco od 1.70 do 2 zł.
Treber stary 3 litry franco 3·30 zł.

5 ko słoniny solonej	8·30	„
5 „ „ wędzonej	8·50	„
5 „ „ paprykowanej	8·60	„
5 „ smalcu świeżego	8·70	„
5 „ salami I a	8·70	„

Winogrona

5 kilo od złr 2 do 2·50

Tomasz Gurowicz

Budapeszt Király Utcza 31 2194 11-16

Władysław Wszelaczyński

18 ulica Akademicka 18.

udziela bliższych wyjaśnień w sprawie nauki muzyki i gry na fortepianie codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel **od 3ej do 5ej popołudniu.** 2300 2—3

Administacja dóbr Wielkie Mosty

poszukuje buchaltera

(kawalera lub żonatego) do prowadzenia ksiąg rachunkowych, gospodarczych o podwójnej buchalterji. Biegłość w języku niemieckim jest pożądaną.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2308 2—3

Rządzca

ekonomiczny, w średnim wieku, żonaty z małą familją, mający za sobą długoletnią praktykę gospodarczą i kilkoletni zarząd większego majątku i parowej gorzelni, obecnie w miejscu jako kawaler poszukuje posady od 1 października lub każdego czasu jako rządzca, lub ekonom na osobny folwark na ordynarje.

Łaskawe oferty prosze nadsyłać pod lit. A. B. poste rest. Czermin. 2291 11-15

Kuracyjne

Winogrona

feslawskie

szczepu włoskiego

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 2294 4—9

Bieliznę damską i męską

jakoteż kompletne

wyprawy ślubne

poleca

Skład c. k. uprzyw. fabryki

Płócien i bielizny stołowej.

Rd. Oberleithnera Synów

Lwów, Plac Marjacki L. 8.

2152

Egzystencja za 60 złr.

Kompletne **przyrządy** do drukowania wzorów do haftów wraz z mnóstwem deseni, monogramów itp. tudzież z wszelkimi rekwizytami wykonuje podpisana niżej firma i dostarcza ich za 60 złr. Zapewniają one damom pewną egzystencję.

Także wszystkie szczegółowe modele.

A. V. Völkl, ck. uprz. atelier w Wiedniu, Neubaugasse 86. 2311 1—30

Zeszyt okazowy

„Nowych Mód“

rozsyła na żądanie **gratis i franko.**

księgarnia H. Altenberga

we Lwowie. 2343 1 2

Cyrk Braci Sidoli.

Dyrektor Cesar Sidoli.

Dziś we wtorek dnia 29 września

2 wielkie przedstawienia 2

o godz. 4 i o godz. ½8 wieczór.

Na popołudniowe przedstawienie ceny wstępu są te same jakie były poprzednio przed pantominą

W wieczornem przedstawieniu

Cyrk pod wodą

czyli

w kąpielach morskich w Ostendze

prześliczna oryginalna pantomina.

Ceny miejsc:

Loża zł. 8. Krzesło w loży 2 zł. Parkiet num. 1·50. I miejsce 1 zł. II miejsce 70 kr. galerja 35 kr. Dzieci i wojskowi niżej feldwebla I m. 70 kr. II 50 kr. galerja 30 kr.

Szczegóły podają afisze.

Z wysokim szacunkiem

Cesar Sidoli

dyrektor.

(„Impressa“). 2270

Poszukuje się młodego inteligentnego i energicznego

Pisarza ekonomicznego

z dobrem pismem

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Tylko oryginalne świadectwa (nie kopie) się przyjmuje. Zarząd dóbr Dynów, poczta w miejscu 2332 1 3



Słoneczna ulica Lwów.

Koczkiego wielkie anatomiczne

Muzeum i panopticum

połączone 1 ?

z amerykańską menażerją

codzień do widzenia.

Wstęp do Panoptikum 15 ct. dzieci do lat 10 ct 10. Wstęp do IIgo i III oddziału do (anatomii) tylko dorosłym — od osoby 15 ct. do wszystkich 3ch 30 ct Wojskowi od feldwebla 15 ct. Do menażerji wstęp: I miejsce 30 ct., II m. 15. Codzień o godz. 4 przedstawienie i karma. W niedzielę i piątek po 2 przedstawienia o godz. 4 i o 8 wieczór. O liczne odwiedziny uprasza.

2303 *A. Koczka*, właściciel

DAMSKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI

dla pań, mężczyzn i dzieci

poleca handel płócien

JANA RIEDLA

we Lwowie.

2109

Tutki cygaretowe najznakomitszej jakości

1000 sztuk 1 zł.

poleca fabryka 2218

F. Niżałowskiego

Lwów — Hotel Żorża

Zamówienia odwrotnie. Opakowanie gratis.

Wzory

do wszystkich krajów franko

Materje na suknie

dobre, prawdziwe trwałe i **tanie** rozsyła także **osobom prywatnym** na sezon jesienny i zimowy. **Skład c. k. uprz. fabryk materji wełnianych**

MAURYCY SCHWARZ

ZWITTAU pod BERNEM na Morawie

Wszystkie gatunki materji na uniformy, na ubrania myśliwskie, dla turystów oficjalistów etc.

ROZSYŁKA za zaliczką pocztową

Pp. krawcom posyłam ułożone księgi wzorów niefrankowane i tylko jako pożyczkę.

Kto spróbuje staje się zwykle stałym odbiorcą.

2251

PISARZ

folwarczny

z ukończoną niższą szkołą rolniczą znajdzie umieszczenie **zaraz.**

Zgłoszenia z **załączonemi** odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Miżyniec o. p. Miżyniec Nieuwzględnione podania pozostają bez odpowiedzi. 2333

Za 4 centy



można mieć w 15 do 25 minut kąpiel w domu kto kupi

WANNĘ

lub

kanapkę

z aparatem do grzania wody.

Wanny cynkowe połączone z tuszem.

Pokojowe tusze także do użycia kuracji hydroterapijnej.

Pokojowe parnie kuracyjne,

Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 złr.

Wypożyczalnia wszelkich przyborów kąpielowych także na prowincję.

Illustrowany cennik franco,

A. Królikowski Lwów, ulica Świętokrzyska l. 11. 2285 4 ?

Nowo urządzony magazyn

W. Ścibora

i

E. Jarosz

Lwów, ulica Batorego l. 20.

Hotel Szwajcarski

poleca **własne wyroby** po cenach fabrycznych.

Koszule męskie
Koszule damskie
Koszule dziecinne
Koszule męskie nocne
Kaftaniki damskie
Majtki, kalesony
Kołnierze, mankiety
Chustki do nosa
Wielki wybór krawatek.

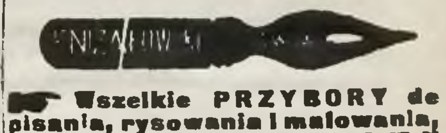
Urządziwszy **wielką pracownię przyjmujemy wszelkie roboty w zakres białego szycia** wchodzące.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą. 2285 3—5

Kucharz

w średnim wieku wykaże się dobremi świadectwami z lepszych domów, poszukuje posady od 1go października b. r. po kawalersku lub na ordynarję. Adres: Antoni Garlewicz, ulica Zielona liczba 33 we Lwowie. 2338 1 3

Na sezon szkolny!



Wszelkie PRZYBORY do pisania, rysowania i malowania, Kompletne WYPRAWY szkolne poleca po najniższych cenach

F. Niżałowski Lwów Hotel Żorża 2218

Poszukuję osoby wolnej z dobrej rodziny

nie wyżej nad lat 30 wieku, wesołego usposobienia, władającej prócz rodzinnego, językiem niemieckim i choć trochę francuskim, **na towarzyszkę i opiekunkę do dzieci na wyjazd za granicę** do Niemiec lub Włoch na dwa miesiące Po powrocie może pozostać na wsi, jeżeli będzie miała zamiłowanie do wiejskiego gospodarstwa i ogrodu. Przyrzeka się wszelkie wygody. Tylko listy zawierające dokładny opis skromnych żądań z dołączeniem fotografji będą uwzględnione.

Zgłoszenia listowne pod literami J. S. Centralne Bióro Ogłoszeń — Lwów — Kopernika 11. 2237 1—3

Julia Berger i Syn.

Lwów, ul. Halicka l. 21.

Jedyny magazyn specjalny

Garderoby dla dzieci

od niemowląt do 14letnich dziewcząt i chłopców. 228 1-3



Rok założenia 1863.

Zlecenia listowne wykonuje się rychło li za podaniem wieku dziecka.

Cebulki hyjacentowe

prawdziwe haarlemskie, duże i tylko pierwszej jakości z imionami 10 sztuk w tyluż odmianach 2 zł. 50 ct franco z opakowaniem do każdej stacji pocztowej.

Olbrzymie pełne, czysto białe **stokrótki** (Boule de Neige) najnowsze 100 sztuk 3 złr.

Najnowsze **goździki** pierzasty („Mst. Sinkens“) czysto białe, pełne i bardzo wonne 100 sztuk 4 złr.

Wielkokwieciste **bratki** flance 100 sztuk 80 ct.

Ficusy w wazonach z liśćmi od dołu, zdrowe, zielone 30 ctm. -120 ctm. wysokości 30 ct.—1 zł. 20 ct. za sztukę, również **zdolnego ogrodnika.** 2326 2—5

poleca zakład ogrodniczy

E. Kaczorowski i Spół.

w Stanisławowie.

Ditmara Lampy

w niezrównanym wielkim wyborze, zastosowane do wszelkich potrzeb przy użyciu stosunkowo małej ilości nafty uzyska się ogromne światło.

Palniki o sile światła od 4 do 175 świec.

Cenniki i rysunki na wszelkie rodzaje lamp jakoto: stołowych, wiszących, ściennych, na słupach, latarni itp. na żądanie

natychmiast franco wysyła

R. DITMARA SKŁAD

Lwów, plac Marjacki l. 4.

2341 1—?

Fabryczny skład **Rudolfa Ditmara** w Znaim

Wyrobów Majolikowych luksusowych i dla potrzeb domowych.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich z Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego — Zarządca: Walenty Hodak